ROCZNIK X PAŹDZIERNIK—LISTOPAD NR. 10—11



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 2 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ., PÓŁ STRONY 30 ZŁ., ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RK. P. K. O. BANK NAFTOWY S. A. LWÓW, Nr. 146.203

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA AKADEMICKA L. 5**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **JÓZEF SZLEMIŃSKI**

45-lecie Prezesa Władysława Długosza.

Dnia 12. grudnia br. świat naftowy święci 45-lecie pracy w przemyśle naftowym jednego z nielicznych już jego pionierów, którego pracy, wytrwałości i niezwykłej wprost energji przemysł ten zawdzięcza swój późniejszy wspaniały rozwój.

Czcigodny Jubilat urodził się dnia 26. lipca 1864 r. w Krakowie z ojca Franciszka, radcy sądowego i z matki Marji z Haennich, szwajcarki z pochodzenia. Oboje rodziców utracił we wczesnej młodości. Po ukończeniu w r. 1882 wyższej szkoły realnej w Krakowie i po odbyciu studjów technicznych w Pradze czeskiej, w r. 1887 poświęca się przemysłowi naftowemu.

Praktykę wiertniczą odbywa w tymże samym roku na kopalni br. Brunickiego w Klęczanach. W roku następnym posiada już dyplom kierownika technicznego kopalń naftowych. Popierany przez marszałka powiatu gorlickiego hr. Skrzyńskiego odbywa dalszą zkolei praktykę u kanadyjczyków w Krygu, gdzie poraz pierwszy spotyka się z nieznanym wówczas jeszcze u nas kanadyjskim systemem wiertniczym, później, po dostosowaniu go do naszych miejscowych warunków, powszechnie w polskiej nafcie stosowanym.

Kończy następnie szkołę wiertniczą w Bóbrce i po jej ukończeniu pracuje z powodzeniem, opanowanym już całkowicie przez siebie kana-

dyjskim systemem wiertniczym, na kopalniach Wł. Dembowskiego w Siarach, Sękowej i w Ropicy Ruskiej.

Wiercenie na własny rachunek poraz pierwszy podejmuje w r. 1890. Ponieważ wiercenie to kończy się niepowodzeniem ze względu na mało wydajny teren, przyprawia Go to o utratę całego wówczas posiadanego kapitału.

W r. 1893 obejmuje Jubilat kierownicze stanowisko w firmie Bergheim i Mac Garvey, w późniejszem Galicyjskiem Karpackiem Towarzystwie Naftowem w Borysławiu, gdzie rozpoczyna pierwsze pionierskie wiercenie, które w obliczu niezmiernych trudności kończy z pomyślnym wynikiem. Słusznie tedy przechodzi do historji jako odkrywca Borysławia, gdyż Jego to energji zawdzięcza tenże swoje odkrycie.

Odkryte złoża ropne okazały się bardzo obfitemi i Borysław stał się odrazu głównym ośrodkiem przemysłu naftowego.

Dla Jubilata rozpoczyna się wówczas okres niezwykle ciężkiej, twórczej jednakże pracy. Przypada Mu do pokonania bardzo wiele trudności, związanych zwłaszcza z dostosowaniem techniki wiertniczej do nowych warunków geologicznych i do wymogów coraz to głębszych wierceń. Z trudności tych wychodzi zwycięsko również dzięki swej nadzwyczajnej wytrwałości i niepospolitej inwencji.

W okresie 18-toletniej Swej pracy na kierowniczem stanowisku w „Karpatach" położył również bardzo poważne zasługi w dziele uporządkowania stosunków w borysławskiem zagłębiu naftowem.

Po ustąpieniu ze stanowiska dyrektora tej firmy, na prośbę ś. p. Mac Garvey'a pozostaje jeszcze przez czas dłuższy jej doradcą technicznym.

W r. 1908 podejmuje Jubilat ponownie wiercenie na własny rachunek i w spółce z Galicyjskiem Karpackiem Towarzystwem Naftowem. W przeciągu paru lat odwierca bardzo znaczną ilość szybów, dostaje ropę i wchodzi w szeregi poważnych, samodzielnych przemysłowców naftowych.

Kiedy w r. 1908 pod wpływem nadprodukcji następuje katastrofalny spadek ceny ropy, podejmuje inicjatywę stworzenia Krajowego Związku Producentów Ropy, współdziała w tem dziele i wraz z innymi Związek ten tworzy.

W tym samym roku wchodzi do Sejmu Krajowego z powiatu gorlickiego. W sejmie nie ogranicza się jedynie do obrony interesów przemysłu naftowego. Pociąga Go praca dla ludu. Wstępuje tedy do Polskiego Stronnictwa Ludowego, pracuje w niem i zczasem zostaje jego wiceprezesem.

Jego staraniom w Sejmie i u rządu wiedeńskiego przypisać należy budowę zbiorników na ropę i wybudowanie przez rząd austrjacki odbenzyniarni w Drohobyczu.

Wiele też energji i zapału wkłada w prace społeczne i oświatowe. W sejmie wchodzi do komisji oświatowej i obejmuje w niej referat budowy szkół ludowych i zdobywa znaczne kredyty na ten cel.

Intenzywnie pracuje nad podniesieniem powiatu gorlickiego. Buduje tam domy ludowe, organizuje mleczarnie związkowe. Własnym kosztem zakłada w Gorlicach bursę dla kilkudziesięciu uczni gorlickiego gimnazjum. Z jego inicjatywy powstaje tam Powiatowe Towarzystwo Rolnicze i szereg innych jeszcze instytucyj społecznych i spółek handlowych.

W r. 1909 zostaje wybrany Marszałkiem powiatu gorlickiego i na tem stanowisku pozostaje przez lat kilkanaście.

Z przemysłem naftowym oczywiście się nie rozstaje. W r. 1911 ogół przemysłowców naftowych powołuje Go na stanowisko Prezesa Izby Pracodawców w Borysławiu. Zostaje następnie Posłem do parlamentu austrjackiego, a w kilka miesięcy później Ministrem dla Galicji. Na tem stanowisku pracuje nadal z niesłabnącą energją. Broni, gdzie tylko potrzeba, najżywotniejszych interesów kraju. Zabiega usilnie o zaspokojenie wszelkich jego potrzeb. Ilekroć tego wymaga dobro kraju występuje zdecydowanie wobec wiedeńskich czynników oficjalnych, niezważając na to, że się im naraża.

Z początkiem r. 1914 ustępuje ze stanowiska Ministra dla Galicji i w tym samym roku, w chwili wybuchu wojny światowej, obejmuje przewodnictwo komisji gospodarczej Koła Polskiego. W tym charakterze w latach 1914—1918 występuje energicznie wobec władz wiedeńskich w obronie nękanej wojną i okrucieństwami wojsk, dzisiejszej Małopolski. W Delegacjach w Budapeszcie śmiało piętnuje zbrodnie austrjackie i niemieckie dokonywane na bezbronnej ludności polskiej.

Wyjeżdża w r. 1916 do bawiącego w Szwajcarji, w Vevey śp. Henryka Sienkiewicza i Osuchowskiego dla nawiązania akcji z przedstawicielami pozostałych zaborów. Pozostaje w kontakcie z Kołem Międzypartyjnem w Warszawie i z przedstawicielami Poznańskiego. Bierze następnie żywy udział w poufnych i zakonspirowanych przed okiem mocarstw centralnych, zjazdach tej organizacji.

W toku Swej politycznej działalności w czasie wojny przeciwstawia się zdecydowanie wszelkim ówczesnym poczynaniom rządu austrjackiego, zmierzającym do połowicznego rozwiązania sprawy polskiej. Stoi na stanowisku, że polska reprezentacja parlamentarna winna wobec całego świata domagać się wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza. Był współtwórcą słynnej historycznej rezolucji z dnia 28. maja 1917 r., zgłoszonej przez ś. p. posła Wł. Tetmajera.

W momencie odzyskania przez kraj niepodległości bierze żywy udział w organizowaniu t. zw. Tymczasowej Komisji Rządzącej i Likwidacyjnej w Krakowie i obejmuje w niej wydział rolnictwa. W r. 1922 zostaje wybrany Senatorem z województwa krakowskiego.

Mimo niezwykle czynnego udziału w życiu publicznem nie rozstaje się jednak ani na chwilę z przemysłem naftowym i stale żywo interesuje się jego zagadnieniami.

To też w r. 1916 jedyna wówczas reprezentacja przemysłu naftowego, Krajowe Towarzystwo Naftowe, powołuje Go na swego Prezesa. W r. 1921 zostaje mianowany Prezesem Państwowej Rady Naftowej.

Na stanowisku Prezesa Krajowego Towarzystwa Naftowego pozostaje Jubilat do chwili obecnej. Jest też równocześnie Członkiem Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Na tok spraw naftowych wywiera stale, bez przerwy bardzo poważny wpływ i odgrywa w tym przemyśle dominującą rolę dla Swej niezwykle silnej indywidualności i dla Swych niepospolitych zasług, położonych dla kraju i dla przemysłu naftowego. W szerokiem gronie nafciarzy cieszy się też niekłamaną sympatją i prawdziwem poważaniem.

Prezes Długosz, to w życiu i w rozwoju przemysłu naftowego uosobienie twórczej inicjatywy, siły woli graniczącej z uporem i potężnej, nieokiełzanej energji, które polski przemysł naftowy pchnęły na tory rozwoju i niebywałego w swoim czasie rozkwitu.

Na kartach historji przemysłu naftowego nazwisko Jubilata będzie po wsze czasy zapisane w rzędzie tych, którzy przemysł ten w Polsce stworzyli.

W uznaniu Swych niepowszednich zasług został Jubilat niedawno odznaczony Krzyżem Komandorskim orderu „Polonia Restituta".

W tej uroczystej chwili — nieco coprawda spóźnionej — pismo nasze, podając tę garść szczegółów z życia Czcigodnego Jubilata, składa Mu na tem miejscu szczere i serdeczne życzenia długich, bardzo jeszcze długich lat przodowania w przemyśle naftowym i w pełni sił i energji doczekania się powtórnych, już brylantowych godów jubileuszowych.

JÓZEF SZLEMIŃSKI.

Akcja konsolidacyjna w przemyśle naftowym.

Kwestja skonsolidowania przemysłu naftowego, nieco coprawda żółwim krokiem, posuwa się jednak naprzód i przypuszczać należy, że tym razem przecie dojdzie do pozytywnego jej rozwiązania, że ziści się to, o czem dotychczas powątpiewano. Ziści się zaś przedewszystkiem dlatego, że inaczej być nie może, gdyż panujący obecnie stan rzeczy, poza grupą outsiderów nikomu w rzeczywistości niedogadza. Gdyby miał trwać dłużej, to musi rozsadzić dzisiejszy kartel i zmieść z widowni szereg żywych i przyszłościowych przedsiębiorstw kopalnianych. Dojść do tej konsolidacji musi jeszcze z tej prostej przyczyny, że tak jak jest dziś,

dłużej już być nie może. Rzecz błędnie pomyślana, wadliwie skonstruowana, nieda się utrzymać przy życiu na dłuższą metę. To sobie trzeba powiedzieć wyraźnie.

P. minister inż. Szydłowski posuwa się naprzód niesłychanie powoli, z całym spokojem usuwa z drogi nagromadzone przeszkody i z gałązką oliwną w ręku zbliża się do poszczególnych ugrupowań, zwiastując wszystkim wokoło pokój i pojednanie. Pragnie bowiem doprowadzić do dobrowolnego porozumienia. Lecz dzierżąc mocno w dłoni tę gałązkę pokoju, drugą trzyma dla pewności w kieszeni, z której całkiem bezceremonjalnie wyziera wetknięty mu w dłoń rewolwer. W rozmowach prowadzonych przez siebie z poszczególnemi ugrupowaniami i z poszczególnemi ludźmi powiada on całkiem wyraźnie: — jeśli się nie pogodzicie, to się was zmusi do tego, to się wam narzuci pęta, poto byście w pełnym ordynku ciągnęli wóz, który ma wydobyć przemysł naftowy z bagna, w które go niebacznie wpakowano.

Rząd zajął się żywo tą sprawą i powiada grzecznie, ale stanowczo: — organizujcie się, Rząd wam w tem zbawiennem dziele dopomoże. — To niewinne powiedzenie Rządu należy rozumieć w ten sposób, że elementy oporne Rząd zmusi do poddania się porządkowi organizacyjnemu, że okiełza je, że nie pozwoli im działać destruktywnie. Rząd jednak mówi równocześnie to samo, co p. inż. Szydłowski: — do zorganizowania przemysłu dojść musi, jeśli tego sami nie dokażecie, to ramy organizacyjne wam narzucimy i wtłoczymy was w nie. — Rząd też powiada, że do zorganizowania tego przemysłu dojść musi ściśle na zasadach *przezeń ustalonych*. Zasady zaś te mówią, że podstawę przemysłu naftowego stanowi surowiec, że zatem interesy wydobycia nie mogą być w niej pominięte, zignorowane — jak to miało miejsce dotychczas — lub postawione na odległym szarym końcu, jako rzecz bez istotnego znaczenia. W zakresie ceny i odbioru ropy ma być usunięta dzisiejsza dowolność. Cena ta ma być odpowiednia i wszystka ropa musi być odbierana.

Mamy głębokie przeświadczenie, że Rząd z tej drogi nie zejdzie, że w swoich zamierzeniach i w swojem postanowieniu wytrwa i doprowadzi do zorganizowania przemysłu naftowego na tych właśnie, ustalonych zasadach. Że *nie cofnie się przed narzuceniem* tej organizacji *bezzwłocznie*, w chwili, kiedy w zakreślonym obecnie terminie nie dojdzie do zawarcia dobrowolnego porozumienia. *Termin ten winien być ostateczny* i nieprzekraczalny.

Już teraz zatem Rząd winien odnieść się do Sejmu o odpowiednie ramowe pełnomocnictwa dla załatwienia tej sprawy, o ile w ramach dzisiejszego ustawodawstwa i innych dostępnych mu obecnie środków okaże się to trudne lub zgoła niemożliwe.

Jak już powiedzieliśmy wyżej sprawa ta posuwa się powoli. Spodziewano się, i wiele bardzo na ten temat mówiono, że niepomiernie

trudne będzie zorganizowanie bezrafineryjnych producentów. Porozumienie z nimi nazywano nieosiągalnem dla ich jakoby dziwacznych i demagogicznych roszczeń. Pokazało się jednak, że ci producenci myślą trzeźwo i najzupełniej realnie i że z nimi, właśnie z nimi, p. minister Szydłowski najłatwiej dochodzi do porozumienia. Tem się też tłumaczy, że dotąd zdołał on opracować swój projekt jedynie w części dotyczącej tych producentów i że w zasadniczych punktach projekt ten został już przez niego z tymi producentami uzgodniony.

Oczywista rzecz, że producenci ci od zasadniczych istotnych dla nich kwestyj żadną miarą odstąpić nie mogą. To zaś, że pomiędzy nimi, a p. ministrem Szydłowskim tak stosunkowo szybko dochodzi do porozumienia dowodzi jeno, że kwestje te nie wykraczają poza granice możliwości i że słuszność ich jest obecnie uznawana zarówno przez czynniki oficjalne jak i przez działającego z ich ramienia p. inż. Szydłowskiego. Z tej samej przyczyny p. inż. Szydłowski wystąpił wobec producentów z miejsca z propozycjami nadającemi się do uzgodnienia.

Wiedzieliśmy odrazu, a obecnie zdają sobie już wszyscy z tego sprawę, że na główne trudności natknie się on w grupie zorganizowanej w kartelu, w dziedzinie rafineryjnej i w dziedzinie handlu produktami. Zdaje się, że nie obejdzie się tu bez zapowiedzianej pomocy czynników oficjalnych i dlatego też jesteśmy zdania, że Rząd winien mieć w zanadrzu gotowe już pełnomocnicwa, dla okazania(!) „przemysłowi naftowemu w odpowiedniej chwili, tej tak bardzo potrzebnej pomocy“. Sam fakt posiadania tych pełnomocnictw podziała tu bardzo skutecznie.

Rozwiązanie problemu zorganizowania przemysłu naftowego wymaga załatwienia szeregu rozmaitych, częstokroć sprzecznych z sobą kwestyj, które jednak dla zdrowia tego przemysłu muszą być załatwione. Jedną z takich jest sprawa małych rafineryj.

Myśmy na tem miejscu niejednokrotnie występowali w ich obronie, oczywiście nie z nadmiaru altruizmu, lecz poprostu dlatego, że tego wymagały interesy bezrafineryjnych producentów. Obecnie też jesteśmy tego samego zdania, że wszystkie te rafinerje powinny posiadać prawo do życia. Takie postawienie kwestji nie może być jednak poczytywane za równoznaczne z pojęciem tworzenia dla tych z nich, które dotychczas były nieczynne dla braku zdolności do pracy, lub które w pewnych określonych granicach nie posiadają warunków do życia, z przyczyn w które narazie nie wchodzimy — specjalnych sztucznych podstaw dla ich egzystencji.

Pojmujemy to dobrze, że inne są warunki i podstawy pracy wielkich zakładów przetwórczych, a inne małych rafineryj i że nie mogą być one traktowane jednakowo i równomiernie. Mimo to jednak zdolność przetwórcza tych ostatnich nie może odbiegać od pewnych zgóry określonych granic, uznanych w dzisiejszej sytuacji za możliwe do przyjęcia

bez poważniejszej szkody dla naszego wydobycia, które przecie ugina się pod ciężarem nadmiaru rafineryj i ciężaru tego w dzisiejszych rozmiarach, zwłaszcza przez dłuższy okres czasu absolutnie nie wytrzyma.

Moment powołania do życia nowej organizacji nie może też być wyzyskiwany dla celów spekulacyjnych, dla takich n. p. jak sztuczne ożywianie niektórych, oddawna już pogrzebanych rafineryj, które pragną powstać nie do życia, lecz poto jedynie, by w chwili rozdawania kontyngentów zgłosić swoje istnienie, chwycić ten wyznaczony sobie kontygent, w tym jedynie celu, by go conajrychlej sprzedać. Nowa organizacja przemysłu naftowego nie może stać się terenem szerzenia i premjowania bezrobocia, ani też utrwalania w opinji szerokiego ogółu przekonania, że w kraju naszym do najlepiej prosperujących zakładów przemysłowych zaliczają się te, które nic zgoła nie robią i są stale bezczynne.

Piszemy te słowa dlatego, że z tej strony mogą być — i podobno nawet są — wysuwane żądania równoznaczne z tem, cośmy wyże powiedzieli. Oczywiście, że żądania te, gdyby były traktowane poważnie, mogą utrudnić zawarcie dobrowolnego porozumienia. Na tem jednakże najgorzej wyszłyby wszystkie bez wyjątku małe rafinerje, które jedynie w ramach dobrowolnego porozumienia mogą i zdołają osiągnąć dla siebie poważniejsze korzyści. Bowiem sytuacja jest taka, że obecnie małe rafinerje i bezrafineryjne kopalnie wzajemnie się uzupełniają. Z tej przyczyny rafinerje te są i muszą być silnie bronione przez tych producentów jako jedyny czynnik konkurencyjny, w ich też ropie znajdują one dla siebie oparcie. Poza tem jednakże istnienie tych rafineryj nie da się uzasadnić żadnemi innemi względami natury gospodarczej, zwłaszcza w sytuacji w jakiej się obecnie nasz przemysł naftowy znajduje. Tej rzeczywistości nie należy niedoceniać.

Ustosunkowanie się bezrafineryjnych producentów w odniesieniu do małych rafineryj jest takie, by tym zakładom, które wykazały zdolnosc do pracy i zdolność tę posiadają, praca ta została udostępniona i umożliwiona, choćby za cenę pewnych ustępstw, na ich rzecz poczynionych w tym właśnie celu. Natomiast przestrzec należy te rafinerje przed wysuwaniem postulatów zadaleko posuniętych w rodzaju tych o jakich piszemy, które mogłyby uniemożliwić zawarcie dobrowolnego porozumienia. Postulaty takie nie mogłyby — jak przypuszczam — liczyć na poparcie grupy tych producentów.

Dla bezrafineryjnych producentów nie bez znaczenia też będzie pozycja „Polminu“ w ramach przyszłej organizacji. Zdaniem naszem „Polmin“ żadną miarą nie powinien być potraktowany narówni z każdą inną rafinerją. Obecność jego w organizacji rafineryjnej winna posiadać charakter ogólniejszy i winien on być w niej wyposażony w pewną niezbędną swobodę działania i w istotne przywileje, by nie utracił on znaczenia instrumentu państwowej polityki naftowej na terenie tej no-

wej organizacji, w odniesieniu do całokształtu problemu naftowego u nas. Kwestja ta powinnaby być starannie rozważona przez decydujące w tej mierze czynniki państwowe i postawiona za warunek, gdyż wówczas jedynie Rząd w ramach tej organizacji będzie mógł posługiwać się „Polminem“. Wówczas jedynie „Polmin“ będzie mógł — w razie potrzeby — skutecznie przeciwstawiać się tym zamierzeniom, które mogłyby okazać się sprzecznemi z podstawowemi interesami przemysłu naftowego i groźnemi dla górnictwa naftowego w Polsce. Bez podważania istnienia „Polminu“, na czoło jego zadań winien być jednakże wysunięty nie interes rafineryjny, lecz interes ogólny, interes przyszłości górnictwa naftowego w kraju.

Na zakończenie, w odniesieniu do samej akcji organizacyjnej mamy jeszcze to do powiedzenia, że tak jak nie może i nie powinna być ona przerwana, tak samo też kwestja ta nie powinna być załatwiona połowicznie, jedynie w swej części rafineryjnej z pozostawieniem na uboczu surowca. Nie przypuszczamy aby podobne załatwienie mogło mieć miejsce w znaczeniu trwałem. Zdaniem naszem jest w równej mierze niedopuszczalne w znaczeniu prowizorycznem, poto jedynie, by dla pseudoułatwienia sprawa ta była załatwiana etapami. Podobne zamierzenia, gdyby istniały w jakiejkolwiek bądź postaci, musiałyby się spotkać ze zdecydowanym i energicznym sprzeciwem ze strony bezrafineryjnych producentów.

Dr OTTON WYSZYŃSKI.

Francuskie kapitały w polskiej nafcie w świetle własnej oceny.

W Paryżu, nakładem tamtejszej giełdy pojawiła się w druku publikacja p. Georges'a Maitrot p. t. „Ce que le pétrole polonais coûte à la France“. Zawiera ona szczegóły dotyczące kapitałów francuskich ulokowanych w akcjach francuskich towarzystw naftowych, założonych dla eksploatacji polskiej nafty. Na pierwszem miejscu w mocnem, esencjonalnem streszczeniu podajemy przedewszystkiem to, co autor w tej kwestji pisze:

I.

Charakterystyka ogólna.

Na wstępie swej publikacji nazywa autor łączenie polskiej nafty — wysuwane w prasie francuskiej i w debatach parlamentarnych — z kwestją zaaprowidowania Francji na wypadek wojny, bezkrytycznem

bałamuceniem francuskiej opinji publicznej. Motywy te nazywa pozbawionemi podstaw już choćby ze względu na geograficzne położenie Francji w stosunku do Polski. Pisze, że również w czasach normalnych produkcja naftowa Polski nie posiada dla Francji poważniejszego znaczenia i nie może odgrywać tej właśnie roli. Motywuje to tem, że import polskich produktów naftowych do Francji wynosi zaledwie ½% (0.54% w r. 1929) jej zapotrzebowania. Nasuwa mu się tedy pytanie, co mianowicie skłoniło kapitały francuskie do angażowania się w polskim przemyśle naftowym.

Pierwsza myśl spekulowania na polskiej nafcie — wedle tego co pisze — zrodziła się w Lille, na kilka lat przed wojną. Rozwój zaś tej — jak się wyraża — spekulacji — w jego oświetleniu — miał przebieg następujący: W latach 1911—1914 powstaje kilka małych towarzystw z bankami Georges Clairin i Joire z Tourcoing i z rodziną bankierską Motte na czele. Do tych ugrupowań francuskich należały towarzystwa: „Société Française des Carpathes“, „Dąbrowa“, „Potok“, „Grabownica“, „Wańkowa“ i „Silva Plana“. Wszystkie te towarzystwa posiadały akcje założycielskie (parts des fondateurs) i zwyczajne. Akcje te wprowadzone na giełdę początkowo w Lille stały się odrazu przedmiotem ożywionej spekulacji, która w pierwszej chwili dała wyniki bardzo zachęcające. Dalszy jej rozwój został przerwany z chwilą wybuchu wojny światowej.

W latach 1914—1925 kapitały francuskie stworzyły nowe towarzystwa: „Franco-Polonaise“ (1919) i „Premier“, kontrolowane już przez grupę paryską. W tym też czasie towarzystwa francuskie osiągają kontrolę nad całym prawie przemysłem naftowym w Polsce, w ten sposób, że wykupują objekty będące w posiadaniu angielskiem i niemieckiem. Na te cele wydaje się setki miljonów franków. Kapitał „Dąbrowy“, który w r. 1913 wynosi wszystkiego 2,000.000 franków, podnosi się w r. 1924 do 200,000.000 fr. W tym samym czasie kapitał „Franco-Polonaise“ wynosił 190,000.000 fr., „Silva Plany“ 102,000.000 fr., „Premiera“ 125,000.000 fr. Wobec tego przekapitalizowania żadne z tych towarzystw, z wyjątkiem „Dąbrowy“ i „Silva Plany“, które z trudnością wypłaciły trzy dywidendy, nie płaci jej swoim akcjonarjuszom. Wówczas znika kompletnie istniejące zainteresowanie dla tych papierów i równocześnie następuje zastój w operowaniu niemi na giełdzie.

W tym właśnie momencie pojawia się na widowni grupa Devilder'a z postanowieniem sfuzjonowania wszystkich francuskich towarzystw naftowych w Polsce. Dla osiągnięcia tego celu podejmuje ona rozbudowanie dwu towarzystw akcyjnych: 1) „Crédit Générale des Pétroles“ i 2) Société Française des Pétroles de Małopolska“. To ostatnie zostało założone w r. 1922 z początkowym kapitałem 30,000.000 fr. Akcje swoje wprowadza na giełdę w r. 1924 po kursie 388 fr. za nominalnych 250 fr. W dwa lata później akcje tego towarzystwa, o wartości nominalnej po

100 fr., których pięć równa się dwu dawniejszym, osiągają kurs 780 fr., który w r. 1928 dochodzi do 1.510 fr.

Drugie towarzystwo grupy Devilder'a, „Crédit Générale des Pétroles" już z powiększonym kapitałem w sumie 40,000.000 fr. akcje swoje, nom. wart. po 500 fr., wprowadza na giełdę w r. 1926, zwykłe po kursie 1.850 fr. założycielskie po 22.500 fr.

Późniejsze podwyżki kapitału akcyjnego obu tych towarzystw mają na celu objęcie dalszych istniejących już w Polsce francuskich towarzystw naftowych. Podjęta w tym kierunku akcja została zakończona z końcem r. 1928. Kapitał akcyjny „Małopolski" wynosił wówczas 250,000.000 fr., zaś „Crédit Générale des Pétroles" 200,000.000 fr. Objęte zostały wszystkie towarzystwa z wyjątkiem „Silva Plany", „Franco-Polonaise" i „Omnium Pétrolifère du Nord".

Kryzys giełdowy z r. 1930 dotknął również grupę Devilder'a. Akcje „Małopolski" i „Crédit Générale des Pétroles" oczywiście spadają.

Poszczególne te towarzystwa — każde zosobna — omawia w następujących słowach.

II
„Silva plana".

Autor opisuje proces powstania i rozwoju tego towarzystwa do chwili jego założenia w r. 1914 z początkowym kapitałem akcyjnym w sumie 7,000.000 fr., aż do lat ostatnich. Stwierdza stale powtarzające się zjawisko zmniejszania się zysków w miarę powiększania kapitału zakładowego. Zyski te, za czas do r. 1922 podaje w sumie 8,500.000 fr., za rok 1922 w sumie 11,000.000 fr. i za rok 1923 w sumie 16,500.000 fr. Pisze, że przeniesiono z nich do rezerwy 20,000.000 fr., a dopiero resztę wypłacono jako dywidendę, a dalej:

Już jednakże w r. 1924 po podwyższeniu kapitału zakładowego z 68,000.000 fr. do 102,750.000 fr., zysk wynosił zaledwie 7,000.000 fr. i został w całości przelany do rezerwy, tak, że żadna dywidenda wypłacona nie była.

Wpłacony kapitał zakładowy:

Rok	Kapitał	Koeficjent dewaluacyjny	Wartość we frankach papierowych (po przewalutowaniu).
1921	68,500.000	1.88	128,780.000
1924	34,250.000	1.31	44,860.000
1926	76,062.500	1.	72,060.000
			245,700.000

Do sumy 245,700.000 fr. doliczyć należy wartość globalną akcyj założycielskich.

Skoro obecnie giełda ocenia wartość całego majątku „Silva Plany", na 100,000.000 fr. tedy strata Francji wyraża się w sumie 200,000.000 fr.

III

„Dąbrowa"

Początkowy kapitał z r. 1913 w sumie 2,000.000 fr. podwyższono już w roku następnym do sumy 13,000.000, a w r. 1920 do sumy 50,000.000 fr. Za czas 1914—1919 zyski wynosiły 10,500.000 fr. Z tej sumy wypłacono akcjonarjuszom tytułem dywidendy 9,000.000 fr. Po podwyższeniu kapitału w r. 1920. zysk wynosił już tylko 41.202 fr. Również w roku następnym zyski wynosiły zaledwie 172.674 fr. W r. 1924 kapitał ten został ponownie podniesiony do sumy 200,000.000 fr. Tak jednak wypadło, że zyski poprzedzające tę nową emisję z r. 1924, wynosiły: za r. 1922 — 11,800.000 fr., oraz za r. 1923 — 11,500.000 fr. Natomiast już po emisji w r. 1924—1925, zyski te obniżyły się do poziomu 3,430,000 fr. W r. 1926—1927 wynosiły 1,600.000 fr., zaś w r. 1927—1928 już tylko 580.000 fr. Począwszy od tej daty „Dąbrowa" bilansów swoich nie publikuje.

W r. 1929 towarzystwo to zostało objęte przez „Małopolskę" wzamian za oddanie 449.500 akcyj tej ostatniej.

Historja „Dąbrowy" da się streścić w jednem słowie: spekulacja! Od chwili powstania, przez cały czas swego istnienia towarzystwo to stale operowało jeno papierami. Na tem towarzystwie Francja poniosła straty w sumie 360,000.000 fr., jak świadczy poniższe zestawienie:

Rok	Ilość akcyj	Kurs emisyjny	Wartość w miljonach	Koeficjent dewaluacyjny	Wartość w miljonach franków papierowych (po przewalutowaniu)
1920	74.000	675	50	1.76	88
1921	176.000	500	97	1.88	182
1924	124.000	550	68	1.31	90
					360

IV

„Compagnie Franco-Polonaise des Pétroles"

W przeciwieństwie do dwu poprzednich, towarzystwo „Franco-Polonaise" staje się przykładem zdrowej gospodarki i rozsądnej polityki zdążającej raczej do wycofywania swoich kapitałów. Pomimo tej przezorności, pomimo wysiłków trwających od lat dziesięciu, towarzystwo to nie wykazało żadnych zysków. Świadczy to ujemnie o wartości eksploatowanych przezeń złóż naftowych w Polsce.

Towarzystwo „Franco-Polonaise" zostało założone w r 1919 z kapitałem zakładowym w sumie 12,500.000 franków. W roku następnym ten kapitał akcyjny został podwyższony do sumy 50,000.000 fr., na cele nabycia akcyj towarzystwa „Galicja", zaś w końcu r. 1920 do sumy 190,000.000 fr. W r. 1924 powiodło się temu towarzystwu sprzedać część swego majątku, wycofać tym sposobem część swoich kapitałów i sprowadzić je do poziomu 144,375.000 fr. Zysk globalny, osiągnięty w tym

czasie od chwili założenia towarzystwa do r. 1929 wynosi 5,826.591 fr. W ostatnich latach zyski roczne obracają się w granicach od 130.000 — 190.000 fr., czyli, że wynoszą około 1/1000 część wpłaconego kapitału.

Towarzystwo „Compagnie Franco-Polonaise“ posiada w Polsce dwie filje: „Société Minière Franco-Polonaise“, z kapitałem 13,200.000 złotych i „Galicja“, w którem „Compagnie Franco-Polonaise“ partycypuje ze znacznym udziałem. „Société Minière Franco-Polonaise“ z trudem równoważy swój bilans, w przeciwieństwie do „Galicji“, która wykazuje i odrzuca wcale znaczne dochody. W r. 1928—1929 odpisała ona na amortyzację 3,800.000 złotych.

Zestawienie wpłaconego kapitału zakładowego „Compagnie Franco-Polonaise“ :

Rok	Kapitał wpłacony	Koeficjent	Wartość we frankach dzisiejszych
1919	12,500.000	3.45	43,100.000
1920	177,500.000	1.76	312,400.000
			355,500.000
	Kapitał wycofany (rembursowy)		
1922	9,000.000	2.07	18,500.000
1924	20,625.000	1.31	27,000.000
			45,500.000
		Różnica	310,000.000

Ocenione wedle dzisiejszego kursu giełdowego wszystkie 330.000 szt akcyj przedstawiają obecnie wartość zaledwie 30,000.000 fr. Straty tedy na tem towarzystwie poniesione wyniosłyby 280,000.000 fr., a po uwzględnieniu akcyj założycielskich około 300,000.000 fr.

V

„Małopolska“ — „Crédit Général des Pétroles“

Autor pomija kwestję odpowiedzialności za krach giełdowy grupy Devilder'a, której ustaleniem zajęła się komisja parlamentarna i nie wdaje się w jej rozważanie. Stan rzeczy, w odniesieniu do obu tych towarzystw, stara się przedstawić w świetle objektywnem.

W jego przekonaniu do katastrofy doszło dlatego, że rzeczy te dostały się pod wpływ i w ręce elementów spekulujących na giełdzie. Pisze następnie:

Pod względem przemysłowym grupie Devilder'a nie można nic zarzucić. W przeciwieństwie do innych towarzystw, przedsiębiorstwo tej grupy prowadzone było nienagannie, wzorowo. Tylko dzięki temu grupa Devilder'a zdołała przetrwać niezwykle ciężkie, dotąd niespotykane przesilenie giełdowe i w chwili obecnej zdolna jest do przetrwania jego następstw.

Początek tego, zakrojonego na wielką skalę przedsiębiorstwa sięga czasów założenia w r. 1920 towarzystwa „Crédit Générale des Pétroles“ ze skromnym pierwotnie kapitałem zakładowym w sumie 1,000.000 fr., w celu zbadania warunków eksploatacji pól naftowych w Polsce. W r. 1922 towarzystwo to przystąpiło do założenia towarzystwa eksploatacyjnego pod nazwą „Société Française des Pétroles de Małopolska“, z kapitałem 30,000.000 fr.

Korzystając z doświadczenia innych francuskich towarzystw naftowych, operujących w polskim przemyśle naftowym, „Crédit Générale des Pétroles“, dąży do nabycia gotowych objektów naftowych w sposób najdogodniejszy i jak najtaniej. Dochody swoje obraca w całości na amortyzacje i na powiększenie majątku. Słowem gospodaruje najzupełniej racjonalnie.

W pierwszej chwili „Małopolska“ rozwija się pomyślnie, mimo że nie wypłaca żadnej dywidendy. Ten okres trwa do r. 1926. Pod względem finansowym przedstawia się on jak następuje.

Rok	Dochód brutto	Zysk netto	Notowane kursy akcyj zwykłych od	do	założycielskich od	do
	w 1.000 franków					
1922	1.006	563	—	—	—	—
1923	2.134	1.633	—	—	—	—
1924	5.267	4.349	378	325	205	159
1925	10.706	9.069	750	140	3.030	159
1926	—	—	780	523	3.620	1.970

Akcje nominalnej wartości po 250 fr. zostały wprowadzone na giełdę paryską po kursie 388 fr.

Jednakże już w r. 1926 nastąpiła wymiana tych akcyj w formie wydania pięciu nowych po 100 fr. za każde dwie stare po 250 fr., które jeszcze w tym samym roku osiągnęły na giełdzie kurs 780 fr. Z tej przyczyny wartość giełdowa wszystkich tych akcyj razem wziętych, łącznie z założycielskiemi, wynosiła wówczas sumę 370,000.000 fr. Było to grubo zawiele w stosunku do czystych zysków w sumie 9,000.000 fr.

Ta wydatna zwyżka akcyj „Małopolski“ była wywołana przez kontrolujące ją „Crédit Générale des Pétroles“, posiadające większość akcyj założycielskich, znaczną część zwykłych, a ponadto jeszcze akcje uprzywilejowane (vote plural).

Dawało to wielkie zyski temu towarzystwu, które wówczas sprzedawało drogo posiadane przez siebie akcje „Małopolski“. W znaczeniu faktycznem „Crédit Général des Pétroles“, nie był tedy niczem innem jak tylko syndykatem spekulacyjnym, operującym wyłącznie na giełdzie.

Grupa Devilder'a podnosiła stopniowo kapitał zakładowy „Crédit Général des Pétroles“, tak, że w r. 1926 wartość giełdowa emitowanych akcyj osiągnęła poziom 336,000.000 fr. Towarzystwo to posiadało ma-

jątek głównie w postaci akcyj „Małopolski". Wartość giełdowa obu tych towarzystw wynosiła wówczas 700,000.000 fr. a zyski zaledwie 9,000.000 fr.

Dla podtrzymania zainteresowania na giełdzie „Crédit Général des Pétroles" obejmuje kontrolę nad towarzystwem „Société Financière des Pétroles" i „Société Française des Pétroles Premier". W tym celu podwyższa kapitał do 75,000.000 fr.

Poprawiło to o tyle sytuację grupy Devilder'a, że przez objęcie obu tych towarzystw, posiadających objekty w Polsce i w Czechosłowacji wzrosły jej aktywa. Cała ta transakcja odbyła się na zasadzie wymiany i objęcia wzamian za oddanie akcyj „Société Financière des Pétroles" 20.000, zaś za „Société des Pétroles Premier" 70.000 akcyj „Crédit Générale des Pétroles". Była to niezwykle szczęśliwa i udatna dla „Crédit Générale des Pétroles" operacja.

Z końcem r. 1927 opublikowano bilans, zamknięty zyskiem w sumie 16,765.000 fr. Dywidendy jednak nie wypłacono.

Druga, podobnie udatna operacja grupy Devilder'a, to nabycie, w r. 1927 „Société des Pétroles de Dąbrowa" wzamian za 450.000 akcyj „Małopolski". Wówczas znowu kapitał zakładowy został podwyższony do sumy 80,000.000 fr. przez emitowanie dalszych 500.000 akcyj subskrybowanych przez „Crédit Générale des Pétroles".

Dzięki temu grupa Devilder'a, przy kapitale zakładowym w nominalnej wysokości 155,000.000 fr. stała się właścicielką objektów wartości prawie dwa razy takiej jak n. p. wartość objektów „Silva Plany" lub „Franco-Polonaise" posiadających taki sam kapitał zakładowy.

Wszystkie zyski „Małopolski" i „Crédit Générale des Pétroles" są odpisywane na kapitał rezerwowy. Pozornie sytuacja finansowa układa się świetnie. Znajduje to oddźwięk w notowaniach giełdowych. To też w r. 1928 stofrankowe akcje „Małopolski" osiągają kurs 1.510 fr.; akcje „Crédit Général des Pétroles" dochodzą: zwykłe do 3.150 fr., założycielskie aż do 32.200 fr. W tym czasie globalna wartość giełdowa akcyj grupy Devilder'a osiagnęła poziom 2.484,500.000 fr. Zyski natomiast w r. 1927—1928 wynosiły zaledwie 29,000.000 fr.

W końcu jednakże grupa Devilder'a zaczyna przewidywać nadciągającą katastrofę i stara się ją nietyle odwrócić co przesunąć jej nadejście na czas późniejszy. W tym celu podnosi ona kapitał zakładowy „Małopolski" z 80,000.000 fr. na 250,000.000 fr., a „Crédit Général des Pétroles" z 70,000.000 fr. na 200,000.000 fr. i w ten sposób zdobywa 510,000.000 fr. w gotówce.

W r. 1929 pomimo zezwalającej uchwały Rady Nadzorczej „Małopolska" nie decyduje się na dalsze podwyższenie kapitału zakładowego do sumy 500,000.000 fr., gdyż moment ówczesny został przez nią uznany za nieodpowiedni i nienadający się dla przeprowadzenia tej podwyżki. Powołano zato w tym czasie do życia nowe towarzystwo zwane „Electro-Gaz"

z kapitałem zakładowym w sumie 25,000.000 fr. dla eksploatacji posiadanych w Polsce uprawnień elektrycznych.

Bilans „Małopolski“ wykazuje za r. 1928—1929 zysk w sumie 32,000.000 fr.

Prowadzona dotychczas z powodzeniem spekulacja papierami grupy Devilder'a, w chwili ogólnego przesilenia giełdowego, załamała się doszczętnie. Akcje „Crédit Général des Pétroles“ spadły, zwykłe do sumy 50 fr., założycielskie do 310 fr.

Jeśli chodzi o „Małopolskę“, to obok zadłużenia posiada ona bardzo poważne aktywa w postaci wartościowych objektów. Ponieważ zaś „Crédit Général des Pétroles“ jest w posiadaniu olbrzymiego pakietu jej akcyj i naodwrót, tedy najracjonalniejszem rozwiązaniem byłoby sfuzjonowanie obu tych towarzystw na tej zasadzie, że „Małopolska“ objęłaby „Crédit Générale des Pétroles“, dając wzamian pięć swoich akcyj za jedną „Crédit Générale des Pétroles“. W ten sposób „Małopolska“ pozostałaby przy swoim kapitale w sumie 250,000.000 fr. natomiast „Crédit Général des Pétroles“ przestałoby istnieć.

Aktywa „Małopolski“ są warte prawie trzy razy tyle co „Silva Plany“ lub „Franco-Polonaise“, jeżeli tedy za podstawę przyjmiemy zyski w tym samym stosunku do kapitału zakładowego co u tych towarzystw, to wówczas czysty zysk „Małopolski“ wynosiłby 20,000.000 fr. rocznie. Suma ta zezwalałaby już na oprocentowanie kapitału. Wówczas jednak nie pozostałoby wiele dla akcyj założycielskich, trudno tedy przewidzieć jak się stosunki w tej mierze ułożą, zależy to bowiem od porozumienia akcjonarjuszy posiadających akcje zwykłe i założycielskie, pomiędzy sobą.

Grupa Devilder'a kosztowała Francję:

Małopolska:

Rok	Kapitał wpłacony w miljonach fr.	Koeficjent	Wartość obecna w miljonach fr.
1922	30	2.07	62
1927	50	1.	50
1928	235	1.	235
45.000 akcyj założycielskich po 250 fr.			11
			358

Dzisiejsza wartość giełdowa akcyj zwykłych	125	
„ „ „ „ założycielskich	11	136
Strata		222

„Crédit Générale des Pétroles“:

	w miljonach fr.
60.000 akcyj po 500 fr.	30
250.000 „ „ 1.100 fr.	275
10.000 „ założycielskich po 22.500 fr.	225
	530

Obecna wartość giełdowa akcyj zwyczajnych po 250 fr.		77	
„ „ giełdowa akcyj założycielskich po 1.500 fr.		15	92
Poniesiona strata wyraża się w sumie			438

Jeśli się jednak w pełni uwzględni akcje założycielskie, to wówczas straty poniesione przez francuzów, przez oszczędność francuską — jak się wyraża autor — będzie można ustalić na sumę 1.000,000.000 fr.

VI
„Omnium Pétrolifère du Nord et de l' Est"

Towarzystwo to zostało założone w r. 1920 przez Bank Clairin z początkowym kapitałem 5,000.000 fr. Dokonane późniejsze podwyżki tego kapitału na 10, 16, a wreszcie na 55,000.000 fr. zostały przeprowadzone dla nabycia akcyj w różnych towarzystwach naftowych, między innemi w r. 1927 akcyj „Société Française des Karpathes“, „Mines de Pétroles de Potok“ i „Pétroles de Wańkowa“.

Towarzystwo „Omnium“ nigdy nie prowadziło żadnych zgoła przedsiębiorstw i było jedynie towarzystwem holdingowem.

Zamieszczone poniżej cyfry ilustrują poniesione przez to towarzystwo straty

Rok	Kapitał wpłacony w tysiącach fr.	Koeficjent	Wartość dzisiejsza w tysiącach franków
1920	10.000	1.76	17.600
1924	6.000	1.31	7.860
1927	8.000	1.	8.000
1914 (Wańkowa)	15.000	4.92	73.800
1913 (Karpaty)	3.150	4.92	15.500
1913 (Potok)	12.000	4.92	59.000
			181.760

Zestawienie powyższe obejmuje również kapitały zakładowe: „Wańkowej“, „Karpat“ i „Potok“, akcje których objęło i posiada towarzystwo „Omnium“.

Globalna wartość giełdowa akcyj „Omnium“ wynosi obecnie zaledwie 4,400.000 fr. Poniesiona strata wynosi tedy ponad 175,000.000 fr. Nie obejmuje ona jednak akcyj założycielskich towarzystw: „Wańkowa“, „Karpaty“ i „Potok“.

VII
Grupa rodziny bankowej Motte

Do koncernu tego, założonego z udziałem w nim bardzo poważnych przemysłowców Roubaix i Tourcoing należy pięć towarzystw: „Grabownica“, „Monte Carlo“, „Estera“, „Société Industrielle de Pologne“ i „Mi-

lano". Najważniejsze z nich to „Grabownica", założone w r. 1913 z kapitałem 2,000.000 fr. podwyższonym w r. 1919 do 4,000.000 fr., zaś w 1928 na 12,000.000 fr. W tym czasie towarzystwo to było dochodowem. Roczny zysk obracał się wówczas w granicach 1,000.000 fr. Dochodowość tego towarzystwa w latach późniejszych ilustruje poniższa tabela:

Rok	Zyski	Zyski wypłacone	Dywidenda we frankach za akcje	
	w tysiącach franków		zwyczajne	uprzywilejowane
1923	743	702	13.80	41.90
1924	1.747	596	11.95	33.09
1925	410	—	—	—
1926	1.095	517	15.65	47.50
1927	947	794	21.80	50.99
1928	852	638	13.—	32.87
1929	1.597	—	—	—

Z zestawienia tego wynika, że „Grabownica" jest najbardziej wartościowem towarzystwem w tej grupie. Bowiem z pośród reszty towarzystw grupy Motte, trzy znajdują się w likwidacji, czwarte zaś zmaga się z wielkiemi trudnościami. Strata tej grupy wyraża się w sumie 123,000.000 fr.

VIII
Konkluzja

Ogólne zestawienie strat poniesionych w przemyśle naftowym w Polsce, w rezultacie złudnych nadziei pokładanych w bogactwie polskich pokładów roponośnych:

	w miljonach franków
„Silva Plana"	200
„Dąbrowa"	360
„Franco — Polonaise"	300
„Premier"	242
„Crédit Général des Pétroles" i „Małopolska"	1.100
„Omnium Pétrolifère du Nord et de l'Est	175
Grupa Motte	123
Razem:	2.400

Suma ta (we frankach papierowych) przewyższa straty poniesione przez francuzów w Rosji, Turcji, a nawet w Ameryce Południowej.

Jest to suma stracona prawie w całości, gdyż papiery niektórych jeno tych towarzystw, mogą odzyskać swą wartość w nieznacznej zaledwie części. To co można będzie uratować wyniesie jakieś 400,000.000 fr.

Resztę 2.000,000.000 fr. należy uważać za bezpowrotnie stracone. Pieniądze te jednak nie weszły w całości do Polski.

Jednakże eksploatacja złóż naftowych w Polsce nigdy się nie opłacała. Towarzystwa te, które kapitały przeznaczone na wiercenia i na roboty poszukiwawcze traktowały w znaczeniu kosztów eksploatacyjnych, nigdy nie mogły wypłacać dywidendy.

Przypuśćmy, że spekulacje na giełdzie pochłonęły około 50% poniesionych strat, to jednak mimo to pozostaje jeszcze miljard bez pokrycia w stanie majątkowym i w bilansie tych towarzystw.

Nasuwa się tedy pytanie kto mianowicie w danym razie zarobił?. Oczywiście Polska, gdzie pieniądze te zostały zużyte. Kraj ten jednak wolałby niewątpliwie, by stało się to w sposób bardziej produktywny. Pewnie też zarobili Anglicy, którzy objekty te posprzedawali.

Autor publikuje te, poniesione przez francuzów na polskiej nafcie straty nie dla wykazywania winy tych, którzy je spowodowali, względnie których działalność stała się bezpośrednią przyczyną tej katastrofy, lecz by przestrzec swój kraj przed dalszemi wkładami w polską naftę.

Nie należy też — pisze w zakończeniu — kierować się w rzeczach przemysłowych względami natury politycznej, ani też lokować kapitałów w krajach o niepewnej i niestałej walucie. Wypowiada ponadto zdanie, że takie wejście do interesu, lub ulokowanie kapitałów winno się opierać na ocenie i dokładnych badaniach, przedtem przeprowadzonych przez niezależnych ekspertów. W danym konkretnym wypadku było to — mówi — mało prawdopodobne, by znaleźli się byli ci niezależni eksperci, którzyby doradzali wykładanie tak olbrzymich kapitałów na cele eksploatacji złóż naftowych bez przyszłości.

* * *

Oświetlenie p. Georges'a Maitrot zawiera oczywiście szczegóły zbyt jednostronnie ujęte, w odniesieniu do przebiegu tej spekulacji na terenie francuskim niewątpliwie ścisłe. W swej konkluzji jednak mieści w sobie błędne przypuszczenia i niemniej błędną ocenę korzyści rzekomo odniesionych przez nas z tych kapitałów. Tedy do sprawy tej powrócimy w czasie niedługim dla jej naświetlenia z odwrotnej strony, z naszego stanowiska jeszcze z tej przyczyny, że w swej ocenie stawia on polskie tereny i objekty naftowe w świetle tak dalece niekorzystnem, że przekreśla ich wartość, bez wystarczających zresztą ku temu podstaw, gdyż miarą tej wartości nigdy nie może być takie czy inne niepowodzenie na giełdzie.

Obrady nad konsolidacją przemysłu naftowego.

Dnia 5. października b. r. w godzinach popołudniowych obradowała we Lwowie, w swoim lokalu przy ul. Akademickiej 5., Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych pod przewodnictwem prezesa p. inż. W. Dunki de Sajo. Obrady te poświęcone były w całości sprawie projektowanej obecnie nowej organizacji przemysłu i głównie obracały się około ustalenia odpowiedzi na kwestjonarjusz rozesłany przez b. ministra przemysłu i handlu p. inż. Szydłowskiego, któremu została przez Rząd powierzona misja zorganizowania przemysłu naftowego.

Odpowiedzi na poszczególne pytania zawarte w kwestjonarjuszu, opracowane przez specjalną dla tego celu Komisję, dla pośpiechu powołaną przez Prezydjum Z. P. P. N., zreferował p. J. Szlemiński.

Przeprowadzona żywa i szczegółowa na odnośny temat dyskusja, w której wzięli udział liczni członkowie Rady, doprowadziła do uzgodnienia poglądów na treść odpowiedzi i do ostatecznego ustalenia zasad organizacyjnych.

W toku tej dyskusji pojawiły się zdania, by poszczególni zorganizowani producenci nie przesyłali swej osobistej odpowiedzi na kwestjonarjusz, lecz ograniczyli się jedynie do zawiadomienia p. inż. Szydłowskiego, że odpowiedź tę, jako wyraz ich na tę kwestję opinji prześle Z. P. P. N. Zwyciężyło jednak zdanie odmienne — poparte przez prezesa p. inż. W. Dunkę de Sajo i p. J. Szlemińskiego — że należy te odpowiedzi przesłać, gdyż w ten sposób mogą się wyłonić nowe ciekawe i celowe myśli. Rada powzięła jednak jednomyślną uchwałę, by ustalone na tem posiedzeniu odpowiedzi zostały rozesłane wszystkim członkom Z. P. P. N. do wiadomości z tem, że mogą one być przez poszczególnych producentów przesłane p. inż. Szydłowskiemu jako odpowiedzi ich osobiste, pokrywające się z opinją Z. P. P. N. jako takiego.

Na końcu Rada powzięła jednomyślnie uchwałę wyrażającą słowa podziękowania P. Premjerowi Prystorowi i P. Ministrowi gen. Zarzyckiemu za inicjatywę w tej kwestji i skierowanie jej na realne tory.

Zaaprobowane przez Radę odpowiedzi zostały zamieszczone „in extenso" w poprzednim numerze naszego czasopisma.

Dalsze obrady poświęcone problemowi zorganizowania przemysłu naftowego, podjęte już z inicjatywy działającego z ramienia Rządu p. ministra inż. M. Szydłowskiego, odbyły się we Lwowie dnia 29, października b. r. z jego osobistym udziałem.

Pierwsze posiedzenie odbyło się w godzinach przedpołudniowych w Izbie Przemysłowo Handlowej we Lwowie pod przewodnictwem p. senatora Władysława Długosza. Posiedzenie to zostało zwołane przez Krajowe Towarzystwo Naftowe w tem błędnem okazało się przeświadczeniu, że istnieje

pewna, znaczna część czystych producentów, będących członkami tego Towarzystwa, która nie należy do Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i że ta ich część zechce wypowiedzieć się i uzgodnić swoje zapatrywania w kwestji zorganizowania przemysłu z p. ministrem Szydłowskim na terenie Krajowego Towarzystwa Naftowego. Jednakże udział tych producentów w tem posiedzeniu był bardzo nikły, bowiem na ogólną ilość kilkunastu zaledwie członków powyższego Towarzystwa uczestniczących w posiedzeniu, producentów, o których chodziło było coś około sześciu, a w tej liczbie czterech członków Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, którzy z tytułu swego należenia do Krajowego Towarzystwa Naftowegc zostali zaproszeni i wzięli w posiedzeniu tem udział.

W toku swego informacyjnego przemówienia, wypowiedzianego na tem posiedzeniu p. minister Szydłowski stwierdził, że tak potrzeba jak i celowość zorganizowania całości przemysłu naftowego jest obecnie w tym przemyśle powszechnie uznawana. Podkreślił jednakże równocześnie, że z przesłanych mu odpowiedzi na kwestjonarjusz wynika, iż większość osób nie wierzy w osiągnięcie dobrowolnego porozumienia i z tej przyczyny przewiduje raczej wprowadzenie organizacji przymusowej. Osobiście niejako dopatruje się trudności w ujęciu w jedne ramy organizacyjne wszystkich zainteresowanych, od najmniejszego producenta począwszy do rafineryjnej organizacji handlowej włącznie. Jego zdaniem pod względem prawnym byłaby to konstrukcja dosyć ciężka. Wypowiada się tedy za zorganizowaniem odrębnie bezrafineryjnej ropy i odrębnie w jednej już organizacji producentów rafinerów wraz z rafinerami bez ropy, z wiążącą je w jedną całość nadbudową w postaci konwencji dla załatwiania i regulowania wspólnych interesów i — rzecz prosta — dla decydowania w kwestjach ogólnych przemysłu. Organizacja surowca byłaby wyposażona w prawo dysponowania ropą przynajmniej na pewien zgóry określony okres czasu. Oczywiście po stronie drugiej miałby istnieć obowiązek odbioru ropy. Centrala dla skupu i odbioru ropy byłaby organem wspólnym. Z powiedzenia tego wynika, że ma to być organ wykonawczy konwencji. P. minister Szydłowski jest przeciwnikiem koncepcji pozostawienia dzisiejszego Syndykatu, a jedynie zobowiązania go do odbioru wszelkiej bezrafineryjnej ropy i myśl tę odrzuca. Gdyby się nie powiodło zorganizowanie przemysłu na zasadzie dobrowolnego porozumienia, to wówczas — powiedział on — nie pozostanie nic innego jak wprowadzenie organizacji przymusowej.

P. inż. W. Dunka de Sajo (producent) wypowiedział się za jednolitą wspólną organizacją obejmującą całość przemysłu, w toku dalszej dyskusji położył ponadto silny nacisk na konieczność złączenia wszystkiej ropy w jedną całość, do rozdziału jej pomiędzy rafinerje — jak się wyraził — już ze wspólnego „garnka“, by producenci rafinerzy czuli się przedewszystkiem producentami.

P. Schutzman (małe rafinerje) wypowiedział się przeciwko złączeniu w jednej grupie z producentami producentów rafinerów z obawy silniejszego popierania przez tych ostatnich interesów rafineryjnych.

P. dyr. Mikuli (producent) położył główny nacisk na kwestję ceny i odbioru ropy.

P. minister Szydłowski ponownie podkreślił konieczność i celowość zorganizowania się.

P. prezes Wit Sulimirski (producent) wypowiedział się za jednolitą organizacją podzieloną jedynie na dwie grupy: bezrafineryjnych producentów i producentów-rafinerów (przypuszczać należy, że z rafinerami oczywiście. Przyp. Red.).

P. dr Schätzel, dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego, jest zdania, że powinny istnieć dwie organizacje i Centrala ropna, w której byłyby reprezentowane interesy obu tych, tworzących odrębne organizacje ugrupowań.

Zdaniem dra S. Bartoszewicza, b. wiceprezesa Związku Polskich Rafinerów i Rafinerów-Producentow, do jednej organizacji z bezrafineryjnymi producentami powinni należeć również producenci rafinerzy z nadwyżką swej wolnej ropy.

Taki był — mniej więcej — przebieg omawiania tej kwestji na powyższem posiedzeniu zwołanem przez Krajowe Towarzystwo Naftowe.

Popołudniu o godzinie 15-tej w lokalu Z. P. P. N., ul. Akademicka 5, odbyło się krótkie jednogodzinne posiedzenie Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, poświęcone tej samej sprawie przy licznym udziale jej członków i delegatów producentów, ze wszystkich poszczególnych ośrodków naftowych, reprezentujących poszczególne odrębne kopalnie.

Posiedzenie to otworzył i przewodniczył prezes p. inż. W. Dunka de Sajo, który na wstępie poinformował zebranych w główniejszych zarysach o przebiegu przedpołudniowej dyskusji na Krajowem Towarzystwie Naftowem, w której osobiście uczestniczył.

Po zorjentowaniu się w sytuacji wywiązała się ożywiona i treściwa dyskusja tak na temat zorganizowania przemysłu naftowego jak i projektowanej struktury organizacyjnej, która w całej pełni wykazała jednolitość poglądów zorganizowanych w Z. P. P. N. producentów na obie te kwestje i doprowadziła jeszcze raz do ustalenia głównych zasad, na których przyszła organizacja winna się opierać. Dowiodła ponadto, że po stronie producentów istnieje silne dążenie do zawiązania organizacji na podstawie dobrowolnego porozumienia i gotowość poparcia wszelkich zmierzających ku temu poczynań. Równocześnie jednak została wypowiedziana na tem posiedzeniu jednolita opinja, że o ile dobrowolne porozumienie okaże się nieosiągalne, to wówczas już bezwarun-

kowo i bezzwłocznie wprowadzić należy organizację przymusową.

Dalszy ciąg posiedzenia został przeniesiony do Izby Przemysłowo-Handlowej, gdzie obrady te toczyły się już w obecności p. ministra Szydłowskiego. Ze względu na udział w niem delegatów z poszczególnych miejscowości nie będących członkami Rady Z. P. P. N. posiedzenie to zostało przekształcone na Zjazd zorganizowanych w Z. P. P. N. przedstawicieli producentów. Otworzył je o godzinie 16-tej prezes p. inż. W. Dunka de Sajo i po przywitaniu wszystkich obecnych, a przedewszystkiem reprezentanta Rządu dla tych spraw p. ministra Szydłowskiego zaproponował na przewodniczącego p. senatora W. Długosza, a na sekretarza p. J. Szlemińskiego.

Pierwszy zabrał głos p. minister Szydłowski, który w krótkiem przemówieniu przedstawił zebranym swoje myśli i pogląd na odnośne sprawy, a także poczęści wynik swoich dotychczasowych poczynań, względnie prac w tej mierze już dokonanych.

P. minister Szydłowski przemówienie swoje rozpoczął od słów, że stanowisko Rządu i jego osobiste jest takie, że podstawę przemysłu naftowego stanowi surowiec i że w ramach przyszłej organizacji ma być bezwarunkowo przewidziany i zawarunkowany obowiązek odbioru ropy przez rafinerje. W odniesieniu do małych rafineryj podkreślił, że w przyszłości nie może istnieć cały szereg drobnoustrojów rafineryjnych, które w dzisiejszym stanie rzeczy rozsadzają przemysł, zaś w momencie walki zamykają swoje zakłady (p. inż. Szydłowski mówiąc to miał widocznie na myśli czasy kiedy niema żadnej organizacji i kiedy małe rafinerje są w zupełności nieczynne, zaś ropa całkowicie uzależniona od dowolności ze strony wielkich rafineryj. Przyp. red.). Stwierdził, że organizacja musi obejmować sobą całość przemysłu i że istnieje bezwzględna konieczność jej zawiązania. Zasadnicze pytanie — według tego co powiedział — polega na tem czy należy stworzyć jedną wspólną organizację od surowca poprzez przerób do handlu włącznie, czy też poszczególne odrębne organizacje, dalej czy ma to być organizacja dobrowolna czy też przymusowa. Gdyby — powiedział on — stworzenie organizacji na zasadach dobrej woli i pogodzenia rozbieżnych interesów się nie powiodło, to wówczas powoła się ją do życia w drodze ustawy.

P. minister Szydłowski widzi następujące sposoby względnie formy rozwiązania problemu zorganizowania przemysłu naftowego:

Na rafinerje nakłada się obowiązek odbioru całego obecnego wydobycia — które określa on łącznie na około 60.000 cystern, to zaś co z tego przypada na bezrafineryjnych producentów na około 15.000 cystern (nam się wydaje, że jednak nieco więcej jak 25%. Przyp. red.) — na potrzeby krajowe i do wywozu. Na wypadek wzrostu komsumpcji w kraju istniałby obowiązek odbioru większej nawet ilości ropy, gdyby — rzecz

prosta — było tej ropy więcej jak obecnie w rezultacie podniesienia się wydobycia. Gdyby wydobycie to rosło niewspółmiernie do wzrostu pojemności rynku krajowego, to część tego wydobycia, wykraczająca poza obecny poziom mogłaby być oddana i musiałaby być odebrana po cenach wywozowych. Cenę surowca kalkuluje się na podstawie tego co się uzyskuje za produkty w kraju i w eksporcie, mniej zgóry określone i ustalone koszty przeróbki. Dla jej ustalenia nastąpi tedy odrazu tabelaryczne ujęcie elementów kalkulacyjnych. Stosowne cyfry wstawi każdocześnie powołana do życia Komisja parytetowa. Grupa producentów posiada oczywiście zawarunkowane prawo skontrolowania tych cyfr. Koszty przeróbki ustali się na zasadzie tego samego pokroju kosztów średnich rafineryj, ze szczególnem uwzględnieniem tych jakie posiada „Polmin". Albo cyfry są ścisłe i dochodzi się do zgody, albo też wchodzi w rachubę arbitraż rządowy.

Po pobieżnem zanalizowaniu nasuwających się mu poszczególnych form organizacyjnych, dla przemysłu naftowego wydaje mu się najodpowiedniejsza i najłatwiejsza do przeprowadzenia forma ujęcia w obrębne ramy organizacyjne bezrafineryjnej ropy i zorganizowanie również odrębnie producentów rafinerów łącznie z rafinerami, a następnie powiązanie z sobą tych dwu organizacyj w formie konwencji naftowej przez utworzenie pewnej nadbudowy. W tej nadbudowie, powołanej do życia dla decydowania w sprawach wspólnych, a głównie w kwestji odbioru i normowania ceny ropy, a także przydziału jej rafinerjom zeszliby się wszyscy zainteresowani. Obecnie za rzecz bardzo ważną uważa złączenie, względdnie zorganizowanie wszystkiej — bez względu na swoje pochodzenie — ropy w jedną całość.

Dla zorganizowania surowca ma na myśli formę stowarzyszenia, spółdzielni lub t. p., gdyż — jak się wyraził — musi być dana możność łatwego przystąpienia do tej organizacji. Podkreślił — podobnie jak na Krajowem Towarzystwie Naftowem — że ta organizacja bezrafineryjnych producentów musi być wyposażona w prawo odbioru ropy i oddawania jej ciału do odbioru uprawnionemu.

Po zakończeniu przez p. inż. Szydłowskiego swego przemówienia pierwszy zabrał głos p. inż. W. Dunka de Sajo, który ponowił swoje pytania postawione p. inż. Szydłowskiemu na Krajowem Towarzystwie Naftowem.

Na pierwsze z nich, czy surowiec ma być traktowany do rozdziału pomiędzy rafinerje łącznie, bez względu na swoje pochodzenie, czy też producenci rafinerzy dysponowaliby swoją ropą odrębnie — p. inż. Szydłowski odpowiedział, że stoi na stanowisku traktowania wszystkiej ropy jako jednolitej całości i że od tego postulatu nie odstąpi. Dodał, że aczkolwiek rozmów w tej mierze jeszcze niema zakończonych, to jednak posunęły się one dość znacznie naprzód.

Na następne pytanie, czy Syndykat obecny pozostaje, odpowiedział, że niema o tem mowy. Ma być stworzony nowy Syndykat i to niezadługo.

Na trzecie z kolei, czy umowy pozawierane z rafinerjami unieruchomionemi za odpłatą mają być utrzymane, czy też rozwiązane odparł, że są to zobowiązania natury prawnej, że jednak w drodze dobrowolnego porozumienia będą mogły być zmienione. Stanowisko Rządu jest takie, by rafinerje te zrezygnowały z tych umów wzamian za uregulowanie ich kwestji na całe dziesięciolecie (na ten czasokres projektowane jest zawarcie porozumienia). Umowy te p. minister Szydłowski nazwał niezdrowemi.

Na czwarte pytanie dotyczące ruchu małych rafineryj odpowiedział, że osobiście nie jest zwolennikiem zamykania warsztatów pracy. Dodał jednak, że może być mowa jedynie o rafinerjach, a temi są zakłady przerabiające produkt do końca, a nie o całkiem małych zakładach, które są destylarniami.

Piąte pytanie zmierza do wyświetlenia i jasnego postawienia na przyszłość kwestji odkupowania kontyngentów rafineryjnych i stosowania nadal systemu opłacania niektórych rafineryj za unieruchomienie swych fabryk. P. minister Szydłowski odpowiedział na nie w tem znaczeniu, że za swoją bezczynność rafinerje nie będą mogły być opłacane. Nabywanie przez przyszły Syndykat kontyngentów ma być zasadniczo niedopuszczalne.

Na szóste pytanie, czy i przez kogo ropa w razie jej nadmiaru będzie magazynowana, odpowiedział, że kwestja ta będzie regulowana przez konwencję na zasadzie ustalonych przez nią norm. Rzucił też myśl, że ropa może być magazynowa przez organizację, a nie przez poszczególne kopalnie.

P. prezes Długosz podkreślił, że z tego co zostało powiedziane na czoło wysuwa się konkretna koncepcja zawiązania dwu organizacyj z nadbudową, jako najbardziej realne rozwiązanie tego problemu.

Na odnośny temat mówili również wiceprezesi pp. inż. R. Machnicki i dr M. Rosenberg, którzy przemawiali w duchu opinji Z. P. P. N. i domagali się przyjęcia i uwzględnienia w konstrukcji organizacyjnej istotnych dla producentów zasad, od których ci odstąpić nie mogą. Nie chcemy — jak się wyraził p. inż. Machnicki — by mówiono o nas bez nas.

P. dr M. Rosenberg stoi na stanowisku, że producenci muszą mieć zawarunkowany wpływ na wszystkie te kwestje, które w jakiejby to nie było formie zazębiają się jednak o sprawę ropną.

P. inż. Szydłowski przyznaje, że były błędy i że takim błędem pierworodnym — jak go nazywa — popełnionym w przeszłości, było oddanie skupu ropy i ustalenia jej ceny firmie tej ropy nieposiadającej, której interesy u nas mogą się kształtować rozmaicie. Obecnie chodzi mu o to, by obie grupy zasiadły do jednego stołu i rozmawiały z sobą. Grę na cenę ropy uważa za niedopuszczalną. Tych, którzy nie posiadają własnej ropy postawi się gorzej przy rozdziale kontyngentów.

Ponieważ producenci już przedtem uzgodnili swoje stanowisko w odniesieniu do zasad organizacyjnych i sprecyzowali je p. ministrowi Szydłowskiemu, tedy dyskusja wypadła zwięźle i nie wykazała rozbieżności ani tendencji do jej nadmiernego przewlekania i na wniosek dra W. Włocha została zakończona, poczem również na jego wniosek, poparty przez p. inż. Szydłowskiego została wybrana Komisja dla utrzymania z nim kontaktu w momencie redagowania przezeń konkretnych projektów organizacyjnych. Do Komisji tej powołani zostali pp.: prezes inż. Władysław Dunka de Sajo, inż. Roman Machnicki, dr Marjan Rosenberg, gen. Stanisław hr. Szeptycki, Józef Szlemiński, Juljan Winiarz i dr Władysław Włoch z prawem kooptowania do niej w miarę potrzeby dalszych członków. W czynnościach swoich Komisja ta ograniczy się jedynie do informowania p. inż. Szydłowskiego ze stanowiska interesów produkcji ropnej. Natomiast dla przedyskutowania i zaaprobowania już przygotowanego projektu Związek Polskich Przemysłowców Naftowych zwoła specjalne posiedzenie z udziałem szerokiego grona bezpośrednio w tej sprawie zainteresowanych producentów.

Poważny przebieg odbytej z p. inż. Szydłowskim konferencji i jawienie się na nią na wezwanie przeszło 30 osób świadczy o żywem zainteresowaniu, z jakiem sprawa ta pośród zainteresowanych w niej producentów się spotyka.

Dnia 26. i 27. listopada b. r. odbyło się we Lwowie posiedzenie wyłonionej przez niedawny Zjazd Z. P. P. N. Komisji dla spraw organizacyjnych. Wzięli w niem udział pp.: inż. W. Dunka de Sajo, dr M. Rosenberg, generał S. hr. Szeptycki, oraz dodatkowo kooptowani do niej pp.: J. Dressler, inż. Z. Klarfeld, K. Klier, J. Schiffer i S. Teicher. Przybył także z Wiednia p. dyr. B. Doregger współwłaściciel kopalni nafty „Lipa“ w Lipinkach.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem p. inż. W. Dunki de Sajo i przedmiotem ich był projekt nowej organizacji w części dotyczącej bezrafineryjnej ropy, nadesłany przez p. inż. M. Szydłowskiego do zaopinjowania. Obrady były bardzo ożywione i każdy z punktów projektu był poddany szczegółowej analizie i bardzo dokładnie przedyskutowany. Ponieważ wyłoniły się pewne różnice w kwestjach dla producentów istotnych, tedy dla ich uzgodnienia i dla ponownego przedyskutowania tej sprawy z p. inż. Szydłowskim została wybrana delegacja w osobach pp.: J. Dresslera, inż. W. Dunki de Sajo, inż. Z. Klarfelda, dra M. Rosenberga, generała S. hr. Szeptyckiego i J. Szlemińskiego. Delegacja ta wyjechała do Warszawy, gdzie dnia 30. listopada b. r. odbyła z p. inż. Szydłowskim parogodzinną konferencję na odnośny temat. W toku dyskusji poszczególne punkty projektu zostały uzgodnione i przyjęte przez p. ministra Szydłowskiego do wiadomości.

Dnia 3. grudnia b. r. odbyła się w tej samej sprawie konferencja zwołana przez Krajowe Towarzystwo Naftowe, w której wzięli udział pp.: H. Mikuli, dr J. Parnas, L. Schutzman i W. Sulimirski. Przybył również na to posiedzenie p. poseł dr B. Wojciechowski w charakterze gościa, nie reprezentując nikogo. W konferencji tej wziął udział p. dr Schaetzel, dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego.

Niektóre kontury przyszłej organizacji przemysłu naftowego.

P. minister Szydłowski zdołał narazie w części jedynie przygotować projekt nowej organizacji przemysłu naftowego. Część ta dotyczy bezrafineryjnych producentów i w istotnych wprawdzie, lecz w głównych jeno zarysach nadbudowy, która ma połączyć dwie odrębne organizacje w jedną całość. Projekt w tej części pokrywa się z treścią tego co powiedział na Zjeździe delegatów Związku Polskich Przemysłowców Naftowych dnia 29. października b. r. w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie.

Projekt ten przewiduje istnienie odrębnej organizacji obejmującej wyłącznie bezrafineryjnych producentów, zawiązanej w formie stowarzyszenia.

Do organizacji tej będą mogły należeć jedynie przedsiębiorstwa i osoby dysponujące ropą.

Projekt przewiduje oczywiście niezbędne rygory. Mianowicie przedewszystkiem obowiązek oddawania przez członków swej ropy wyłącznie tej organizacji dla sprzedaży jej — już przez tę organizację — istniejącej odrębnej organizacji rafineryjnej, oraz zakaz oddawania ropy komu innemu pośrednio lub bezpośrednio. Nakłada też na członków obowiązek poddania się ich wszelkim postanowieniom konwencji naftowej.

Celem głównym organizacji bezrafineryjnych producentów będzie sprzedawanie ropy swych członków w ich imieniu i na ich rachunek, organizacji rafineryjnej, na zasadach konwencji i na warunkach w niej ustalonych, po cenie każdocześnie określonej przez przewidziany przez konwencję Komitet Ropny.

O ile przedsiębiorstwo kopalniane posiada w przedsiębiorstwie rafineryjnem lub odwrotnie 50% udział, to takie przedsiębiorstwo kopalniane już nie będzie mogło być członkiem organizacji bezrafineryjnych producentów, lecz będzie członkiem organizacji rafineryjnej.

Każde 20 tonn ropy miesięcznie daje — wedle projektu — członkowi prawo do jednego głosu. Członkowie posiadający mniejsze ilości będą mogli się łączyć celem dysponowania jednym głosem.

W razie sprzedaży kopalni lub wyzbycia się w inny sposób dyspozycji ropą, albo też w razie podwyższenia swego udziału w rafinerji, względnie udziału rafinerji w przedsiębiorstwie kopalnianem do 50% — dane przedsiębiorstwo, względnie osoba automatycznie przestaje być członkiem organizacji bezrafineryjnych producentów. Tracą oni równocześnie wszelkie posiadane z tego tytułu mandaty. W danym razie

na prawonabywcę ma być nałożony obowiązek jego przystąpienia do tej organizacji.

Projekt przewiduje zawarcie przez organizację bezrafineryjnych producentów z organizacją rafineryjną konwencji, bez tworzenia jednak w tym celu odrębnej osoby prawnej.

W konwencji tej organizacja producentów zobowiąże się do sprzedawania wszystkiej ropy swoich członków wyłącznie organizacji rafineryjnej z wykluczeniem jakichkolwiek innych bezpośrednich lub pośrednich odbiorców. Organizacja producentów występować ma wyłącznie w charakterze pełnomocnika i sprzedawać ropę w imieniu i na rachunek każdego z poszczególnych swoich członków zosobna. Natomiast organizacja rafineryjna zobowiąże się równocześnie do odbierania wszystkiej zaofiarowanej jej przez organizację producentów ropy i do nienabywania jej ani bezpośrednio, ani pośrednio od kogokolwiek innego poza organizacją producentów, z wyjątkiem ropy swoich członków (rafinerów producentów). Dla wypełnienia tego zobowiązania organizacja rafineryjna ma otrzymać od wszystkich swoich spólników, to znaczy od wszystkich przedsiębiorstw względnie firm rafineryjnych wyłączne i nieodwołalne prawo komisowego zakupu dla nich ropy. Równocześnie zaś firmy te mają się zrzec na czas trwania porozumienia prawa samodzielnego jej skupu, tak pośrednio jak i bezpośrednio, czy to na własne potrzeby, czy też dla osób trzecich.

Wszystkie firmy rafineryjne mają się zarazem zrzec prawa dysponowania swoją własną ropą.

Kontyngenty ropne przydzielać ma poszczególnym rafinerjom na zasadzie przewidzianych norm Komitet Ropny. W tym celu normy te, po poprzedniem ustaleniu ich w ramach organizacji rafineryjnej, zostaną podane do wiadomości tego Komitetu. Dla przeprowadzenia w przyszłości jakichkolwiek zmian w zasadach kontyngentowania wymagana będzie zgoda Komitetu Ropnego. Każde przeniesienie kontyngentu z jednej rafinerji na drugą ma mu być notyfikowane.

Komitet ten będzie wyposażony w prawo kontrolowania dokonywanych w eksporcie sprzedaży ze względu na to, że ceny eksportowe będą jednym z elementów kalkulacji ceny ropy. Eksport ma być scentralizowany.

W Komitecie Ropnym zasiadać mają przedstawiciele obu odrębnych organizacyj, w równej ilości z każdej, t. j. na zasadach zupełnego parytetu.

Zasadnicze prawo i obowiązek Komitetu polegać ma na ustalaniu cen ropy oraz warunków jej sprzedaży, zakupu i odbioru, wiążących bezwarunkowo obie organizacje. Prawo to zostanie mu nadane przez obie strony.

Dla wszystkich uchwał Komitetu projekt przewiduje jednomyślność. W razie różnicy zdań sporne kwestje rozstrzygać ma komisja arbitrażowa z przewodniczącym mianowanym przez ministra przemysłu i handlu, na czele.

W konwencji mają być przewidziane zasadnicze elementy kalkulacji ceny ropy, do których zalicza się: a) poziom każdoczesnej produkcji ropy w granicach Polski, b) wydajność każdej poszczególnej marki, określona w opracowanej przedtem tabeli, podlegającej perjodycznej rewizji, c) każdoczesna cena poszczególnych produktów na rynku krajowym i każdoczesny stan ich konsumpcji (utarg krajowy), d) każdoczesna cena produktów w sprzedaży w eksporcie i utarg w eksporcie, e) stosunek ilości sprzedaży w kraju i w eksporcie, oraz f) z góry przewidziane i cyfrowo ustalone koszty przeróbki ropy w rafinerji z doliczeniem do nich wszystkich innych kosztów wraz z zarobkiem kupieckim.

Cena ropy ma być jednolita dla bezrafineryjnych producentów i dla producentów rafinerów, a także dla ropy tej samej marki, z uwzględnieniem jednakże ewentualnych różnic w wydajności.

Przewidziane w konwencji elementy kalkulacyjne będą mogły być zmienione jedynie w trybie rewizji konwencji w razie istotnych zmian w strukturze przemysłu naftowego po poprzedniem stwierdzeniu tego faktu przez dwie instancje przewidzianego w konwencji sądu polubownego.

Początkowa cena, obliczona na zasadzie wymienionych elementów kalkulacyjnych, ma być wyprowadzona jeszcze przed podpisaniem porozumienia, względnie w momencie doprowadzenia tego porozumienia do skutku i dołączona w formie aneksu do konwencji.

Cyfrową podstawą dla zawarcia konwencji i dla wyznaczenia kontyngentów stanowić ma cała ilość ropy w kraju, ustalona w konwencji na 630.000 tonn rocznie.

W pewnych wypadkach, które zostaną dopiero ściśle określone, a zwłaszcza w razie powiększenia się u nas produkcji ropy, konwencja przewidywać ma jej magazynowanie przez określony przeciąg czasu przez obie strony. Podobnie jak w odpowiedzi na pytania zawarte w kwestjonarjuszu Związek Polskich Przemysłowców Naftowych wystąpił z propozycją, by obowiązek ten przez pierwszych 6 miesięcy ciążył na rafinerjach, przez następne zaś 6 na producentach, z warunkiem, że pewne oznaczone minimum niezbędne dla egzystencji kopalni, byłoby zwolnione od magazynowania. W okresie czasu przewidzianego dla magazynowania ropy cena za ropę odbieraną nie mogłaby być zniżana.

Oczywista rzecz, że projekt ten nie stanowi wykończonej, a już tembardziej kompletnej całości, stanie się nią dopiero po usunięciu wszelkich różnic i po doprowadzeniu do porozumienia w łonie poszczególnych ugrupowań pomiędzy niemi. Skoro tak jest to rzecz prosta, że nie może on być uważany za uzgodniony z bezrafineryjnymi producentami w całej kompletnej rozciągłości ze wszystkiemi szczegółami, lecz jeno w zasadniczych swoich konturach. Główna np. i najistotniejsza dla nich kwestja, mianowicie cena ropy wymaga takiego obstawienia, by elementy kalkulacyjne, przez ich naginanie, dowolne interpretowanie i sztuczne operowanie niemi nie mogły być wyzyskane i wyzyskiwane dla zniżenia ceny ropy. Kwestja ustalenia tej ceny musi cyć traktowana z nadzwyczajną ostrożnością — i na to producenci ci będą jeszcze musieli, w toku dalszych, bliskich już końca rozmów położyć silny nacisk — by przez pewne niedopatrzenia nie stała się ona przyczyną poderwania egzystencji wielu przedsiębiorstw kopalnianych i nie ugodziła w istotę wierceń u nas.

Zgłoszone przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych poprawki do tej części projektu dotyczą właśnie głównie tej kwestji i dalszych jeszcze — niemniej istotnych — jak zapłata za ropę równocześnie z jej oddaniem i odbiorem i — co jest bardzo ważne — pewność tej zapłaty.

Projekt ten, a raczej jego szkic podajemy na tem miejscu w streszczeniu w główniejszych i najbardziej ciekawych zarysach.

Zjazd przedstawicieli przemysłu naftowego w Warszawie*).

Dnia 19. grudnia b. r. na zaproszenie P. Ministra inż. M. Szydłowskiego odbyło się w Warszawie liczne zebranie przedstawicieli wszystkich istniejących w przemyśle naftowym ugrupowań, zwołane dla wysłuchania przemówienia Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu P. Czesława Pechego w kwestji zorganizowania przemysłu naftowego na nowych podstawach i dla złożenia przez tych przedstawicieli oświadczeń w tej mierze.

P. Dyrektor Peche przybył na to zebranie w towarzystwie pp.: Naczelnika Wydziału Nafty inż. H. Friedberga, Komisarza rządowego Syndykatu Radcy inż. P. Wrangla i Radcy J. Schmidta. „Polmin" reprezentował jego naczelny dyrektor p. inż. S. Dażwański. Państwowy Instytut Geologiczny p. inż. Czarnocki. Licznie przybyli przedstawiciele Syndykatu Przemysłu Naftowego z prezesem p. inż. W. Hłaską i z naczelnym dyrektorem p. drem Wygardem na czele. Z przedstawicieli poszczególnych skartelizowanych firm zauważyliśmy pp.: dyrektora inż. L. Włoczewskiego, dyr. dra Rubkowskiego, dyr. Schultza i wielu, wielu innych. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych reprezentowany był przez pp.: prezesa inż. W. Dunkę de Sajo, wiceprezesa dra Rosenberga, dyr J. Dresslera, J. Szlemińskiego i dra W. Włocha. Byli też obecni pp.: dr. J. Parnas z ramienia firmy „Grabownica", dyr. H. Mikuli i dr S. Schaetzel, dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego. Małych rafinerów reprezentowali pp.: prezes L. Schutzman i inż. K. Brzozowski.

Zebranie to otworzył i zagaił P. Minister Szydłowski, który po przywitaniu przedstawicieli Władz państwowych i wszystkich obecnych, dla zorjentowania P. Dyr. Pechego w sytuacji, złożył zwięzłe sprawozdanie z postępu swoich prac i z dotychczas osiągniętych wyników w dziele skonsolidowania przemysłu naftowego.

W odniesieniu do struktury przyszłej organizacji powtórzył znane nam już z jego poprzednich enuncjacyj myśli, podane przez nas oddzielnie. Powiedział, że pertraktacje z producentami, aczkolwiek jeszcze nie zakończone w szczegółach, doprowadziły jednak do uzgodnienia głównych zasad i spodziewa się zakończenia ich z ostatecznym pomyślnym wynikiem. Kwestję z rozdziałem kontyngentów pomiędzy rafinerje nazywa najtrudniejszą. Projektuje rozdział wydobycia w 70% na zasadzie zdolności przetwórczej, pozostałe zaś 30% przeznacza dla rafinerów producentów, na wyrównanie ich kontyngentów. Za przyjęciem tej koncepcji wypowiedziała się znakomita większość przemysłu. Zasady dotyczące handlu wewnętrznego i sprzedaży w eksporcie nie zostały dotychczas przedyskutowane. Kwestja handlu w kraju wymaga ujęcia w łączności ze spirytusem. Nasuwa się koncepcja albo całkowitej centralizacji eksportu, albo też powiązania z sobą silnie poszczególnych istniejących już organizacyj sprzedaży. Zakończenia pertraktacyj spodziewa się około 15—20 stycznia 1932. W czasie do końca stycznia 1932 byłyby sprecyzowane szczegółowe umowy, opracowane przez specjalny komitet złożony z prawników i z osób niezainteresowanych w poszczególnych towarzystwach. Zaopinjowanie tych umów odbyłoby się w terminie do dnia 10 lutego 1932. To

*) Wydanie niniejszego numeru zostało w ostatniej chwili opóźnione dla zamieszczenia tego sprawozdania.

swoje sprawozdanie p. minister Szydłowski zakończył powiedzeniem skierowanem do P. Dyr. Pechego, że jednak już obecnie winny być przygotowane pełnomocnictwa dla Rządu dla załatwienia tej sprawy w drodze przymusu, na wypadek gdyby do dobrowolnego porozumienia nie doszło.

Po wyrażeniu powyższego sprawozdania zabrał głos P. Dyrektor Departamentu Peche i wygłosił przemówienie, które poniżej w mocnem streszczeniu podajemy:

Po złożeniu podziękowania za słowa powitania powiedział, że na zebranie to przybył mimo choroby, gdyż Rząd przypisuje tej pracy duże znaczenie. Stwierdził, że praca posuwa się w dobrym kierunku. Pozyskanie dla tej sprawy większości stanowi dla Niego dowód, że wszyscy doceniają doniosłość i konieczność porozumienia. Zorganizowanie przemysłu naftowego musiało być poprzedzone przez pewne stopniowanie i za takie uważa obecny Syndykat, który nie dał jednak spodziewanych rezultatów. Trzeba zatem pójść w kierunku nowej organizacji.

Problem naftowy w Polsce obraca się właściwie około ropy. Jeżeli się stwierdzi w Polsce istnienie obfitej produkcji, to wymagać to będzie przestawienia naszej polityki naftowej. Dzisiaj prowadzi się politykę ochrony ropy.

Powołuje się na opinję jednego z poważnych kapitalistów zagranicznych, z którym miał sposobność się zetknąć i który w toku rozmowy na ten temat powiedział, że zdaniem tych kapitalistów ropy w Polsce niema i z tej przyczyny polska produkcja surowca ich nie interesuje, natomiast interesuje ich nasz rynek zbytu. Osobiście tego poglądu nie podziela. Kwestja ta jednak wymaga zbadania, a tego nie dokona nikt indywidualnie. Tu — mówi — potrzeba zespolenia wszystkich środków tak prywatnych jak i państwowych. Gdybyśmy skonstatowali, że ropy nie posiadamy lub gdybyśmy nie mogli tego skonstatować, to musielibyśmy się inaczej ustosunkowac do ropy zagranicznej.

Nawiązując do obecnego Syndykatu, stwierdził, że handel w ogólności nie został uporządkowany. Przypisuje to temu, że firmy złączone w Syndykacie odrazu nie wierzyły w jego trwałość i dlatego nie chciały wyzbywać się swoich organizacyj sprzedaży. W jego przeświadczeniu czynnik zaufania odegrał w tem dużą rolę. O kwestji scentralizowania handlu mówi się nie z motywów etatystycznych, lecz traktuje się to zagadnienie ze stanowiska uporządkowania stosunków. Jeśli się tę konieczność uznaje, to moment ten decyduje o kwestji przymusu.

Rząd życzyłby sobie by się porozumiano i by to porozumienie dało rezultaty o które chodzi. Rządowi chodzi nie o szczegóły, nie o formę w jakiej to nastąpi, lecz o rzecz zasadniczą, o zorganizowanie przemysłu. O uzgodnienie na tej drodze interesu prywatnego z interesem państwowym, ze względu na znaczenie przemysłu naftowego dla kraju i dla obrony Państwa.

Wymienia następnie główne cele, które mają być osiągnięte, a mianowicie:

1. Uporządkowanie rynku naftowego. Przez określenie to rozumie nietylko załatwienie sprawy handlu produktami, lecz również produkcji. Żeby to się stało przemysł musi być zorganizowany na 100%. Rząd nie dopuści by było inaczej. Do kwestji uporządkowania Rząd musi ustosunkować się z całą stanowczością. W odniesieniu do ropy powiedział, że stanowisko Rządu jest takie, by ropa miała zapewniony odbiór i cenę.

2. Cały aparat handlowy musi być inaczej ustawiony aniżeli obecnie. Kwestja ta nie może być pozostawiona samej sobie. Koszty handlowe wzięte razem są za wysokie i nie do wytrzymania przez ten przemysł. Mimo utrzymania dobrej ceny ropy, ceny produktów możnaby zniżyć dla podniesienia konsumpcji. Musi zatem nastąpić obniżenie tych kosztów w tym właśnie celu i dla podniesienia eksportu. W nowej organizacji handlowej zająć się należy wszystkiemi płynnemi środkami napędowemi jak spirytus. benzol i gazolina. Kwestja ta przemawia również za wprowadzeniem silnej organizacji.

3. Kwestja zrealizowania pełnego programu wiertniczego. Wymaga to około 100 milj. zł., a już najmniej 60 milj. zł. Program ten musi być realizowany 5, 6 albo nawet 10 i więcej lat. Potrzebny jest system wierceń pionierskich. Funduszu na ten cel nie zdoła się zebrać z przemysłu nawet przy oszczędnościach w kosztach handlowych. Na to potrzebna jest ustawa o funduszu wiertniczym, do którego byłby pociągnięty i przemysł naftowy, ponieważ jednak jest w tem zainteresowane całe nasze gospodarstwo ze względu na korzyści jakie z tego odniesie, więc też całe to gospodarstwo przyczynić się musi do zrealizowania tego programu. Główny zaś cel dzisiejszy streszcza się w podtrzymaniu obecnej produkcji, która też dlatego musi być otoczona opieką.

4. Wyświetlenie stosunku polskiego przemysłu naftowego do międzynarodowego i kwestji ustosunkowania się do kapitałów obcych w tym przemyśle. Z tego co powiedział wynika, że kapitał ten nie może pracować na szkodę przemysłu naftowego. Jest on dla nas pożądany i Rząd jest zainteresowany w tem, by był on dochodowy, by dobrze się rentował. Powinien też mieć dobre warunki pracy, ale nie może mieszać się do polityki gospodarczej kraju i regulować jej stosownie do swoich potrzeb, ani też nie może w tej mierze decydować. Nie może być tolerowany jego dyktat i przewaga w tem znaczeniu. Nie może to być obca ajentura. Będący w mniejszości a tem samem już zmajoryzowany kapitał rodzimy, nie może być majoryzowany przez kapitał obcy co do faktycznych przywilejów.

Rozumie dobrze istniejące sprzeczności i trudności związane z uporządkowaniem sprzedaży zagranicznej, lecz interes Państwa tego się domaga. Chodzi o to, ażeby przemysł naftowy był również nazewnątrz dobrze reprezentowany i zorganizowany.

Podkreślił, że zorganizowanie przemysłu naftowego i porządek w nim zaprowadzony podniesie ten przemysł w znaczeniu zawodowem. Obecnie ma się do czynienia z grupami, idzie o to, żeby można było mówić i porozumieć się z całością. Tej możliwości obecnie niema. To wszystko — powiedział — powinno się zrobić, to się zrobi i to się musi zrobić!

Rząd nie wchodzi w szczegóły w jakiej mianowicie formie ma to być dokonane. Chodzi mu głównie o zrealizowanie zasad. Forma jest wprawdzie obojętna, lecz Rząd zbada czy odpowiada ona ustalonym zasadom i wówczas dopiero zezwoli na wejście do niej „Polminu“.

Rząd nie pragnie stosowania przymusu, przychodzi z życzliwą inicjatywą. Ma nadzieję, że przemysł ten sam między sobą się porozumie. Zdaje sobie sprawę, że istnieje obecnie Syndykat opierający się na konkretnych umowach. Są to jednak umowy dobrowolne i można je rozwiązać. Nic temu nie przeszkadza zwłaszcza obecnie, kiedy istnieje ustalone

przekonanie, że Syndykat nie spełnia swoich zadań ani ze stanowiska własnego, ani ze stanowiska Państwa.

Mimo, że Rząd żywi przekonanie, że przemysł się porozumie, to jednak posiada już gotowy projekt pełnomocnictw dla załatwienia tej sprawy i pójdzie z nim do Sejmu. Rząd z pełnomocnictw tych narazie nie skorzysta. Jeśli jednak porozumienie nie nastąpi lub nastąpi w formie nieodpowiedniej, sprzecznej z interesami tego przemysłu, to Rząd z nich skorzysta i sprawę załatwi.

Kończy wypowiedzeniem przeświadczenia, że nie będzie już potrzeby zbierania się dla rzucania sobie ostrzeżeń, lecz że zbiorą się wszyscy ponownie dla przypieczętowania zgody. Podkreślił przy tej sposobności swoją osobistą sympatję dla przemysłu naftowego i to, że znajdzie on w nim. przyjaciela i orędownika, o ile zdobędzie się na kategoryczne posunięcia

Imieniem Syndykatu Przemysłu Naftowego wygłosił przemówienie dyr. dr I. Wygard i rozpoczął je od podziękowania P. Dyr. Pechemu za umożliwienie zainteresowanym ugrupowaniom zejścia się razem pod Jego patronatem. Niestety dla braku miejsca nie możemy tego przemówienia podać w obszerniejszem streszczeniu. Zaznaczamy jeno, że przedstawił on możliwie zwięźle pełny jednak obraz sytuacji ze stanowiska Syndykatu Przemysłu Naftowego i nazwał ją ciężką. Zajął stanowisko równorzędnego traktowania wszystkich rafineryj bez wyjątku. W odniesieniu do istotnej kwestji, centralizacji handlu zagranicznego oświadczył, że o kompletnej centralizacji narazie mówić trudno, lecz zato jest możliwa najdalej posunięta racjonalizacja tego handlu i ścisłe powiązanie z sobą istniejących tam organizacyj sprzedaży. Byłby to wstęp do całkowitej centralizacji. Forsowanie spirytusu nazwał błędem, z tej również przyczyny, że nie jest to interes rolnictwa jako całości, lecz kilku zaledwie jednostek przemysłowych.

Co do samych zasad organizacyjnych nie wypowiedział się wyraźnie. Wypowiedział natomiast zapatrywanie na stosunek swej grupy do bezrafineryjnych producentów. Nie odmawia on im prawa do ustalania ceny ropy i w zakresie jej odbioru. Dawało się nawet wyczuć coś w rodzaju gotowości przyjęcia koncepcji P. inż. Szydłowskiego. Czy tak jest w istocie przyszłość pokażie.

Podpisuje to co powedział P. Dyr. Peche w odniesieniu do kapitału obcego. Nie żąda dla niego przywilejów, lecz jedynie równouprawnienia. Na to słowo położył specjalnie silny nacisk zupełnie niepotrzebnie, nikt bowiem nie odmawiał i nie odmawia temu kapitałowi równych praw w dziedzinie swobodnego i niekrępowanego zarobkowania. Kapitał ten był nawet wyraźnie uprzywilejowany i popierany. Sens przemówienia P. Dyr. Pechego w tem miejscu jest niewątpliwie ten, że kapitał obcy nie może rościć sobie praw do ingerowania w nasze życie gospodarcze w znaczeniu politycznem i do przekształcania lub naginania poszczególnych jego odgałęzień stosownie do swoich tendencyj sprzecznych z interesami gospodarczemi kraju. Pełni praw w tem znaczeniu, pełnej swobody kapitał obcy w żadnym niezależnym kraju nie posiada, a jeśli przychodzi w poważniejszej sile, to bywa conajmniej obserwowany.

W imieniu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych przemówił prezes p. inż. W. Dunka de Sajo. Powitał on z żywem zadowoleniem przemówienie P. Dyr. Pechego, które zawiera w sobie wszystko to, spełnienia czego element rodzimy domaga się od lat kilkunastu. Złożył oświadczenie, że zorganizowani producenci ustosunkowali się do myśli

zorganizowania przemysłu naftowego i do projektu P. Ministra Szydłowskiego pozytywnie. Projekt ten przyjęli z gotowością podpisania go, rzecz prosta dopiero po poprzedniem uzgodnieniu z nimi szczegółów, o których piszemy na osobnem miejscu i które p. prezes inż. W. Dunka de Sajo — mówiąc to — miał na myśli. Położył silny nacisk na nieprzekraczanie terminu. Domagał się narzucenia tej organizacji, gdyby się pojawiły tendencje do przewlekania, lub gdyby porozumienie okazało się trudne lub niemożliwe do przeprowadzenia.

P. dr J. Parnas również wypowiedział się za organizacją. P. Prezes L. Schutzman stanął w obronie małych rafinerów i producentów. Mocno zaapelował do „Polminu“ o wzięcie w obronę rodzimych elementów.

Na zakończenie przemówili ponownie P. Dyr. Peche i P. inż. Szydłowski wyrażając swe żywe zadowolenie ze złożonych oświadczeń.

Oświetlenie poszczególnych przemówień dla braku miejsca, odkładamy do następnego numeru.

Przegląd prasy.

W lwowskiem czasopiśmie „Przemysł Naftowy“ w Nr. 19 z dn. 10 października b. r. pojawił się artykuł p. dra Tadeusza Mikuckiego p. t. „Wspólna organizacja przemysłu naftowego“, napisany pod wpływem i na tle ostatnich poczynań w tej mierze.

Po krótkiej charakterystyce przyczyn obecnego kryzysu w przemyśle naftowym w świecie i u nas, autor przechodzi do oświetlenia dzisiejszej chwili w naszym przemyśle naftowym, przeplatając je swojemi osobistemi uwagami i określeniami.

Pisze, że w konsekwencji załamania się cen na rynkach zagranicznych nastąpiło u nas obniżenie ceny ropy i powstrzymywanie się rafineryj od jej skupu. Godzi to n i e s t e t y — wyraża się — w bezrafineryjnych producentów,

> „...dla których regularny odbiór ropy i utrzymanie jej ceny na wysokim poziomie jest n i e k i e d y kwestją egzystencji.“

Słusznie, jednakże z pewną nieznaczną ale istotną korekturą. Jest to nie niekiedy, lecz z a s a d n i c z o kwestja bytu dla tych producentów, jest to p o d s t a w o w y warunek rozwoju u nas wiertnictwa i utrzymania w przemyśle naftowym rodzimych elementów. Jest to istotne wreszcie dla istnienia tego przemysłu w Polsce.

Idźmy dalej. P. dr Mikucki, powiada, że jeśli kryzys ten musiałby być ciężki dla przemysłu zorganizowanego, to dla przemysłu naftowego jest szczególnie ciężki dlatego,

„...że jedna z jego grup t. j. drobni czyści producenci, ze znanych powodów nie zdołała się dotychczas należycie zorganizować..."

W tem miejscu znów spotykamy się powiedzmy no... z nieco niewyraźnem określeniem, jakoś niezupełnie odpowiadającym rzeczywistości. P. dr Mikucki bezpośrednio i wprost nie zetknął się nigdy z kwestją zorganizowania tych producentów i nie miał zresztą ku temu sposobności. Pisze więc o tem nie z własnego doświadczenia, lecz — że się tak wyrazimy — z obsłuchania się, inaczej bowiem wiedziałby, że dla zorganizowania czegoś potrzeba przedewszystkiem warunków i substratu.

Gdyby p. dr Mikucki pisał o znanych trudnościach zorganizowania przemysłu naftowego jako całości ze względu na różnorodność i rozbieżność interesów, to takie powiedzenie byłoby trafne. Gdy jednakże pisze on o znanych powodach wyłącznie w odniesieniu do bezrafineryjnych producentów, to postępuje nieoględnie, bowiem powtarza jeno stare, wysuwane przez sfery zgrupowane w kartelu i usłużne im osoby, komunały w tym określonym celu, by przez ustawiczne wmawianie tego twierdzenia w szeroki ogół i w czynniki państwowe element ten zepchnąć z widowni, uczynić go w znaczeniu realnem nieistniejącym i w ten sposób usunąć poza nawias życia naftowego i nie dopuścić do wpływu na tok spraw naftowych jako bezwartościowy, nieuchwytny i niepoważny, przytem nie posiadający żadnych zgoła ku temu warunków. Oczywiście, że p. drowi Mikuckiemu osobiście nie imputujemy tych intencyj, dlatego też przypisujemy mu jedynie nierozważne stawianie określeń.

Związanie bezrafineryjnej ropy wymaga posiadania bądź stworzenia dla niej równocześnie podstaw finansowych i pewności jej zbytu. Producenci tej ropy nie są dzisiaj w tej sytuacji, ażeby mogli o własnych siłach podstawy te i warunki zbytu dla niej stworzyć, z tej jeszcze przyczyny, że mamy obecnie do czynienia z jednolitym i zwartym, ekonomicznie silniejszym frontem skartelizowanych koncernów i firm rafineryjnych. W naszych tedy warunkach skoncentrowania bezrafineryjnej ropy jest możliwe bądź na zasadzie posiadanego z rafinerjami konkretnego układu — ku czemu kartel się nie kwapił, wolał bowiem dowolne, niczem nie krępowane ustosunkowanie się do tej ropy — bądź też w unormowanym całokształtcie spraw naftowych. Dla obrony interesów produkcji ropnej został jednak stworzony Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, obejmujący poważny i liczny odłam jej bezrafineryjnych producentów, który w działalności swojej kroczy wyraźnie po linji przyszłości górnictwa naftowego w Polsce. Mimo, że jeszcze nie mieści on w sobie wszystkich bez wyjątku takich przedsiębiorstw z przyczyn, o których w tej chwili mówić nie zamierzamy, to jednak opinję wszystkich ich posiada po swojej stronie i temsamem reprezentuje je nazewnątrz i występuje w obronie interesów już ogółu tych przedsiębiorstw.

Przyznaje, że

„...istnieją poważne różnice między interesami poszczególnych grup przemysłu...,“

dodaje jednakże równocześnie, że

„oprócz różnic zasadniczych istnieje jednak wiele kwestyj o zupełnie drugorzędnem znaczeniu, które w ostatnich czasach rozdmuchane zostały do rozmiarów prawdziwych niemal problemów.“

Dalej pisze:

„...W okresie wysokiej konjunktury sprzeczności interesów poszczególnych ugrupowań, aczkolwiek zawsze szkodliwe, nie zagrażały jednak poważnie naszemu przemysłowi naftowemu jako całości, kryzys obecny spowodował jednak takie ich pogłębienie, że pełna konsolidacja przemysłu naftowego, celem częściowego choćby złagodzenia skutków przesilenia, staje się nakazem chwili.

Ciężko było o inicjatywę do tej konsolidacji. Sprawa sama była przez się bardzo trudna, — za dużo bowiem nieufności, choć w rzeczy samej niesłusznych, nagromadziło się w ciągu ostatnich lat. Sprawy tej nie spuszczały jednak z oka czynniki rządowe, które zgodnie ze swym ogólnym programem wkroczyły, by ująć inicjatywę w swe ręce.“

P. dr Mikucki nie pisze jednak co to są za kwestje o drugorzędnem znaczeniu, jedynie wyolbrzymione do rozmiarów prawdziwych omal problemów, a co w całej pełni zasługuje na to miano. Jest słuszność, niema słuszności, są kwestje istotne, niema tych kwestyj i t. d., oto co pisze p. dr Mikucki. To nie jest rozumowanie. Powinno być powiedziane wyraźnie. Albo jest, albo jej niema, a jeśli jest, to gdzie, jeśli zaś jej niema to w czem. Inaczej wygląda to na mętne, jakby niedopowiedziane przedstawienie sprawy.

Ponieważ to „rozdmuchanie“ nieistotnych drobiazgów do rozmiarów prawdziwych niemal problemów w dużej mierze nam przypisać należy, gdyż na łamach naszego pisma wiele bardzo miejsca temu poświęcamy, wypada nam tedy wydobyć to, co p. dr Mikucki pomija.

My i sfery zgrupowane wokoło naszego pisma niczego innego nie pragniemy jeno by problem naftowy w Polsce był traktowany ze stanowiska interesów kraju, a nie wyłącznie ze stanowiska obcych wielkich koncernów rafineryjnych z krajem niezwiązanych, by stworzone były warunki dla utrzymania i dalszego rozwoju górnictwa naftowego u nas. By było oficjalnie stwierdzone to — co obecnie z tej strony zostało powiedziane — że kopalnictwo naftowe stanowi istotę i rdzeń tego przemysłu i że tedy interesy tej podstawowej jego części, a także elementów w niej jeno zaangażowanych nie mogą być pomijane. By kapitały rodzime i obce przemysłowe nie były niweczone i rugowane z tego przemysłu przez dowolne traktowanie ich interesów ze strony zorganizowanej grupy rafineryjnej. By w sprawach tego przemysłu równy głos posiadały elementy dotychczas ignorowane. By kwestje ropne, dotyczące zwłaszcza

górnictwa naftowego nie były w Polsce decydowane wyłącznie przez grupę rafineryjną podług jej jednostronnych interesów, lecz by głos w tych sprawach mieli również ci, których to dotyczy, o których istnieniu to decyduje, mianowicie bezrafineryjni producenci pozostawieni dotychczas poza nawiasem.

Myśmy pisali, że kartel dzisiejszy, dla błędnej swej struktury, winien być rozwiązany, że winien ustąpić miejsca innej szerszej organizacji, z tej jeszcze przyczyny, że nie powinien i nie może być tolerowany twór, który postawił sobie za cel jeno wysysanie kraju bez żadnych zgoła dlań korzyści gospodarczych.

Jeśli to co p. dr Mikucki pisze nie ma być inaczej oceniane, powinien on był wszystko to cośmy powiedzieli napisać.

Myśmy się domagali rzeczy istotnych, życia dla górnictwa, dla przemysłu naftowego w Polsce. My pojmujemy doskonale, że wówczas jeno kraj zdobędzie odpowiednie warunki dla swego gospodarczego rozwoju, jeśli nie wyzbędzie się ze swego organizmu gospodarczego kapitałów swoich własnych i tych, które mu odpowiadają i zdoła równocześnie utorować im drogę do dalszego narastania.

W kwestji wystąpień w prasie — ściśle w „Nafcie" — i w memorjałach do Rządu — oczywiście Związku Polskich Przemysłowców Naftowych — wypowiada następujące uwagi:

„...Dotychczasowe enuncjacje poszczególnych grup, czy to w formie artykułów w prasie, czy w formie osobnych wydawnictw, memorjałów do Rządu i t. p. pisane były częstokroć pod kątem widzenia interesów jednej tylko grupy, a nie zadawano sobie trudu z przewidywaniem następstw, jakie spotkałyby inną grupę w razie zupełnego, całkowitego spełnienia się tych publikowanych dezyderatów. I tak n. p. producenci domagają się jaknajwyższej ceny ropy, niektórzy rafinerzy natomiast chcieliby ją mieć niższą. Z punktu widzenia interesów jednej i drugiej grupy postulat ten jest zupełnie zrozumiały, nie wolno jednak zapatrywać się na tę kwestję jedynie przez pryzmat własnego, ciasno pojętego interesu. Rafiner musi tu sobie odpowiedzieć na pytanie: co się stanie z producentem, jeśli cena ropy ustalona zostanie na zbyt niskim poziomie, i naodwrót producent winien zastanowić się, co mają robić rafinerje, którym z powodu zbyt wysokiej ceny surowca nie opłaca się jego przeróbka..."

Pozornie powiedzenie to wygląda na trafne określenie, mieści też w sobie wiele słuszności. Byłoby nawet całkiem na miejscu, gdyby nie to, że jest zbędne, zwłaszcza w odniesieniu do przeszłości i do chwili obecnej. Nie należy bowiem mówić o nieliczeniu się z istotnemi interesami strony przeciwnej, gdyż dotychczas przynajmniej tych producentów nie pytano się o zdanie, nie traktowano z nimi. Za ropę płacono wedle własnego dowolnego uznania. Była ona niska w okresie czy to złej czy dobrej konjunktury. Prawda, że ostatnio, przez pewien okres czasu była utrzymana na znacznie wyższym poziomie, lecz nie dlatego by odpowiednia cena ropy była uznawana, lecz jedynie w wyniku walki konkurencyjnej

z małemi rafinerjami. Ostatniemi czasy cena ta została obniżona i odbiór ropy całkowicie zaniechany bez wdawania się z producentami w jakiekolwiek rozmowy na ten temat.

Producenci dalecy są od myśli traktowania tej sprawy w ten sposób jak to p. dr Mikucki pisze. Złożyli tego dowody w rozmowach z p. inż. Szydłowskim. Nietylko jednakże z ich stanowiska kwestja ceny i zbytu ropy posiada zasadnicze znaczenie. Zagadnienie to sięga głęboko w problem naftowy w Polsce, wiąże się bowiem ściśle z istotną dla nas, dla naszego górnictwa naftowego kwestją wierceń, wówczas oczywiście jeśli dla jej rozwiązania nie ma się na myśli wyłącznie kopalń z własnemi rafinerjami. Jeśli tedy rzecz tę potraktuje się ze stanowiska posiadania w kraju własnego surowca, to wówczas przyzna każdy, że pewne odchylenia — zwłaszcza w ciężkich momentach — winny być poczynione raczej na korzyść górnictwa naftowego — bywały jednak i bywają chwile, że dzieje się odwrotnie. Myśmy właśnie występowali przeciwko temu, by prawo do życia w polskiej nafcie mieli jedynie rafinerzy producenci i rafinerje. Niedawno zaprzestano odbioru bezrafineryjnej ropy i nikt się o to nie troszczył co się z ropą tą stanie i co się stanie z kopalniami ją produkującemi.

Rozumuje najzupełniej trafnie, że przyszła organizacja powinna być

„...ogólną t. j. obejmować winna kopalnictwo, przemysł rafineryjny i handel produktami naftowemi. Powinna dalej zapewniać producentom pełny odbiór ropy, gwarantując rafinerjom jej dostawę, przy zapewnieniu słusznej i na ścisłych kalkulacjach opartej ceny ropy ...“,

a dalej, że

„Handel produktami naftowemi winien być należycie zorganizowany, a organizacja obejmować winna sprzedaż krajową i eksportową, nietylko w hurcie, ale nawet, zdaniem niektórych czynników, w detalu.“

Stoi ponadto na stanowisku zawiązania tej organizacji na czas dłuższy.

Przyznaje, że kwestja odpłat za wstrzymanie ruchu, stosowanych przez Syndykat wobec niektórych rafineryj wymaga załatwienia. Usprawiedliwia je jednak, pisze bowiem w ten sposób.

„...Sprawa ta jest bardzo skomplikowana i była ona wielokrotnie przedmiotem dyskusji w prasie i napaści na Syndykat. Niewątpliwie płacenie nieraz znacznych kwot za unieruchomienie rafineryj jest samo w sobie wydatkiem nieproduktywnym, należy jednak uprzytomnić sobie, że za tę cenę uzyskano racjonalizację przeróbki w pozostałych rafinerjach, zorganizowanych w Syndykacie, uzyskano dalej obniżenie kosztów ruchu i polepszenie jakości produktów.

Gdyby Syndykat nie opłacał outsiderów, efekt byłby tylko taki, że tę samą ilość ropy przerabianoby w kilku mniejszych rafinerjach, skutkiem czego koszty przeróbki byłyby wyższe niż obecnie a produkty gorsze, gdyż małe rafinerje są jak wiadomo technicznie gorzej wyposażone.

Pomimo to słuszną jest opinja, iż opłaty na rzecz outsiderów są haraczem opłacanym przez przemysł naftowy, który mógłby i powinien kwoty te zużytkować w formie produktywnej....“

P. dr Mikucki stwierdza tedy wyraźnie — rzecz zresztą ogólnie znaną — istnienie odpłat, w przeciwieństwie do p. dra I. Wygarda, który temu w wywiadzie zaprzeczył. W tem miejscu jednak potrosze pozostaje on w sprzeczności z samym sobą. Potępia i usprawiedliwia równocześnie. Były — pisze — napaści, chociaż przyczyny tych wystąpień sam stwierdza i nie nazywa ich zdrowemi. Dziwne nieco pojęcia.

To, że proceder ten się opłaca nie wymaga uzasadnienia, wiemy o tem wszyscy, inaczej przecie nie byłby uprawiany. Nie zmienia to jednak w niczem faktu, że są to chwasty wyrosłe i hodowane na bagnisku. P. dr Mikucki wie dobrze, a przynajmniej powinien wiedzieć, że rezultaty, o których pisze są do osiągnięcia w innej, zdrowej ze stanowiska gospodarczego formie, w innych zgoła warunkach.

Spodziewa się — niewątpliwie słusznie, — że pełna konsolidacja przemysłu naftowego, obok uspokojenia, które wniesie, podziała też dodatnio na całokształt spraw naftowych. W istnieniu ogólnej organizacji tego przemysłu dopatruje się — również słusznie — szeregu poważnych korzyści, nietylko dla każdej z poszczególnych jego odgałęzień, lecz też dla jego całości.

> „...Zyskałby — mówi — cały przemysł na powadze, na znaczeniu i na sile swych wystąpień.“

Bardzo słusznie!. Obawia się jednak czy powiedzie się stworzenie tej organizacji w drodze dobrowolnego porozumienia.

Niezupełnie zrozumiały wydaje nam się ustęp traktujący o ewentualnych trudnościach. Ten mianowicie:

> „Omawiając problem stworzenia nowej, wspólnej organizacji przemysłu naftowego nie wolno jednak zapomnieć, że traktować go należy z całą ostrożnością i że nie wolno przymykać oczu na istniejące w tej mierze trudności.
>
> Jedną z kwestji najważniejszych, ale równocześnie z powodu istniejących uprzedzeń i nieufności, najtrudniejszych będzie niewątpliwie sprawa ustalania cen ropy surowej.“

Przyczyn trudności w tej kwestji dopatruje się w tem, że znaczne ilości produktów finalnych eksportujemy, po cenach dyktowanych nam przez zagranicę. Wyklucza to — jego zdaniem — regulowanie cen ropy na podstawie kosztów jej wydobycia, zwłaszcza, że ceny tych produktów w kraju podwyższać można do określonych jeno granic.

Przypuszczamy, że p. dr Mikucki pisząc o tem miał na myśli regulowanie tej kwestji już w ramach przyszłej organizacji. Ma to być oczywiście jedno z jej zadań. Przed zawiązaniem tej organizacji przedmiotem ustalenia stać się mają jedynie zasadnicze elementy o cenie ropy decydujące i dla jej ustalenia miarodajne. Rzecz prosta, że sprzedaż w eksporcie również wejdzie w kalkulację, jako jeden z elementów. Ażeby to właśnie miało stać się przedmiotem aż szczególnych trudności, tego chyba przypuszczać nie należy.

Przewiduje inne jeszcze trudności, z których wymienia

„...kwestję wzajemnych uprawnień i obowiązków członków przyszłej organizacji, należących do różnych grup, lub n. p. lub kwestję handlu detalicznego".

Na temat kwestji wzajemnych uprawnień pisze:

„...Czy można mówić o zupełnem równouprawnieniu wszystkich uczestników i o całkowitej ich równości w ramach tej przyszłej organizacji? Z wielkiem prawdopodobieństwem odpowiedzieć można, że byłoby to nieosiągalne, pomimo, iż spotyka się odosobnione zresztą zdania, że takby właśnie być powinno. Nie można sobie n. p. wyobrazić, by któryś właściciel rafinerji uzyskał na terenie organizacji prawo krytyki i wtrącania się w sposób prowadzenia cudzej kopalni przez jej właściciela, i naodwrót właściciel kopalni nie może mieć pretensji do zabierania głosu w nowej organizacji na temat n. p. właściwości lub niewłaściwości takiego lub innego eksportu produktów finalnych, lub na temat kosztów tej lub owej placówki".

Twierdzi tedy, że te wzajemne uprawnienia będą musiały być dokładnie określone.

Aluzja wyraźnie skierowana w stronę grupy producentów, zgoła niepotrzebnie, nikt bowiem z tej strony nie myślał i nie myśli o ingerencji w prowadzenie zakładu, kopalni, w detale handlu, zwłaszcza w szczegóły natury technicznej lub administracyjnej. Ustalone elementy kalkulacyjne mają podlegać sprawdzeniu, czy też kontroli, lecz nie w formie przytoczonej przez autora. Niewątpliwie istnieje wiele rzeczy, które zazębiają i będą nadal zazębiać się o siebie wzajemnie. O nich mówić się będzie zawsze, w każdej sytuacji, przy wszelkich targach i ustalaniach. O kwestjach natury gospodarczej, wykraczających poza granice interesów jednostki mówi się i pisze ogólnie. To się dzieje i dziać będzie. Nie jest to jednak równoznaczne z pojęciem ingerencji na sposób przytoczony przez p. dra Mikuckiego. Poco tedy pisze się o tem, o czem nikt nie myśli i czego nie wysuwa.

W ustępie dotyczącym handlu produktami naftowemi, przez nas powyżej zacytowanym, p. dr Mikucki wypowiada się za pełnem zorganizowaniem tej sprzedaży. W treści swego artykułu dowodzi ponadto, że ujęcie handlu w ramy wspólnej organizacji miałoby bardzo ważne znaczenie. Pisze z myślą o tej nowej organizacji, że

„...otwiera się dla niej rozległe pole działania. Organizacja taka mogłaby przeprowadzić oddawna już omawiane i bardzo naogół pożądane zmiany w obecnej konstrukcji tego handlu, który z powodu wzajemnej konkurencji różnych przedsiębiorstw i grup nie wypełnia jeszcze w całości swych zadań."

Tymczasem pod koniec nie widzi niejako tej możliwości, pisze bowiem:

„Słyszy się również wiele na temat pełnego scentralizowania handlu produktami naftowemi w ramach przyszłej organizacji — i to nawet handlu detalicznego.

Przy omawianiu tej sprawy podnieść jednak należy, że zagadnienie to wymaga specjalnie ostrożnego traktowania. Wystarczy sobie uprzytomnić, że na terenie handlu produktami naftowemi rozwija swą działalność szereg przedsiębiorstw, które w organizację swą zainwestowały nietylko ogromne kapitały.

Firmy te utworzyły zczasem rozległą sieć składów, ekspozytur i placówek, długoletnią pracą i wysiłkiem potrafiły zjednać sobie stałych odbiorców, posiadły znajomość rynku, wykształciły specjalny personel i t. d., słowem — potrafiły zdobyć i utrzymać zupełnie realne — choć cyfrowo trudne do uchwycenia walory, które niełatwo ująć i zamienić w pieniężny aport do wspólnej organizacji."

To prawda. Wszystko to istnieje, razem z siostrzanemi placówkami zagranicą, mimo to jeśli się mówi o organizacji, to do pełnego scentralizowania handlu dojść musi. Jest to warunek dużego znaczenia i niewątpliwie przy dobrej woli znajdą i muszą się znaleść sposoby dla usunięcia trudności, które nie są nie do pokonania. Pełne bowiem unormowanie i uporządkowanie stosunków w przemyśle naftowym raz wreszcie nastąpić musi.

Artykuł swój kończy zwrotem, że nowa organizacja

„...w każdym razie nie może naruszać żywotnych interesów żadnej z grup przemysłu naftowego, jeśli ma spełnić swe zadanie."

Przegląd zagraniczny.

Stany Zjednoczone Ameryki.

Zamierzenia ekspanzywno-organizacyjne grupy Sinclair'a. Francuskie czasopismo „La Revue Pétrolifère"w Nr. 440 z dn. 5. IX. b. r. podaje następujące szczegóły w tej kwestji: Oznaki bliskiej poprawy w przemyśle naftowym pobudziły Sinclair'a do zrealizowania od dłuższego już czasu dojrzewającego u niego zamiaru sfuzjonowania kilku poszczególnych towarzystw naftowych w jeden koncern. W związku z tem w sferach finansowych, zazwyczaj dobrze poinformowanych, mówi się o bliskiem sfuzjonowaniu towarzystw: „Sinclair Oil Co", „Tide Water Associate Oil Co", „Rio Grande Oil Co", i dwu „Prairie", mianowicie „Prairie Oil Co" i „Prairie Pipeline Co".

W sprawie tej fuzji prezydent Rady administracyjnej „Sinclair Consolidated Oil Co" p. Harry F. Sinclair prowadził układy w Kalifornji z p. W. F. Humphreys, prezydentem „Associated Oil Co", kalifornijskiej filji „Tide Water". Prowadził też długie rozmowy na ten temat z prezydentem „Rio Grande Oil Co".

W ciągu ostatnich paru miesięcy stosunki między „Prairie", a „Sinclair'em" zacieśniły się. Wynika to z tego, że „Sinclair" zdecydował się na włączenie zbudowanej przez siebie sieci rurociągowej na terenach wschodniego Texasu do sieci „Prairie Pipeline". Równocześnie nasuwa to przypuszczenie, że „Sinclair" zamierza zużytkować tę sieć dla transportu swej ropy na miejsce odstąpione niedawno firmie „Standard Oil Co of Nev York".

Na wypadek dojścia do skutku projektowanej fuzji, te cztery towarzystwa wraz z grupą Sinclair'a będą tworzyły potężny koncern z aktywami przekraczającemi miljard dolarów. Byłby to najsilniejszy, po „Standard Oil Co of Nev-Jersey", koncern w Stanach Zjednoczonych, gdyż wszystkie aktywa „Socony Vacuum" nie przekraczają 960.000.000 $.

Jednakże to samo pismo w Nr. 446 z dn. 24. X. b. r. podaje wiadomość, że towarzystwo „Tidewater Oil Co" porzuciło myśl sfuzjonowania się z „Sinclairem" i z „Prairie Oil Co".

Sprawa fuzji „Standard Oil Co of New-Jersey“ z „Standard Oil Co of California“. Sprawa tej fuzji ustawicznie niepokoi amerykańską opinję publiczną. Wedle tego co pisze „La Revue Pétrolifère“ w Nr. 443 z dn. 26.IX. b. r. „Indetendant Petroleum Association of California“ odniosło się do Attorney General w Stanach Zjednoczonych z protestem skierowanym przeciwko tej fuzji. W proteście swoim opiera się na twierdzeniu, że fuzja ta, to wyraźne pogwałcenie antytrustowego prawa Shermana.

Po sfuzjonowaniu będzie to najsilniejsze ugrupowanie nietylko w przemyśle naftowym, lecz pośród wszystkich znanych ugrupowań przemysłowych, gdyż aktywa obu tych towarzystw, wedle bilansu z r. 1930 wynoszą sumę $ 2.381.290.000. Na sumę tę składają się aktywa „Standard Oil Co of New-Jersey“ w sumie $ 1.770,994.000 i „Standard“ Oil Co of California“ w sumie $ 610,296.000. Podczas gdy majątek sfuzjonowanych „Socony-Vacuum“ wynosi $ 960.000.000.

Produkcja nowego koncernu, wydobywana nietylko w Stanach Zjednoczonych, lecz we wszystkich częściach świata, powinna wynosić ponad 150 miljonów baryłek, bowiem „Standard Oil Co of California“ posiada pola naftowe również w Indjach wchodnich.

Zdolność przetwórcza rafineryj obu tych fuzjonujących się towarzystw wyraża się również w imponującej cyfrze. „Standard Oil Co of New-Jersey“ może przerobić około 200 miljonów baryłek rocznie. „Standard Oil Co of California“ dysponuje trzema rafinerjami, których zdolność przetwórcza sięga 45 miljonów baryłek rocznie.

Stan posiadania w polach naftowych rozciąga się na wiele miljonów hektarów, w rurociągach zaś, zbudowanych dla eksploatacji tych pól naftowych. na tysiące kilometrów.

„Standard Oil Co of New-Jersey“ posiada ponadto liczne własne organizacje handlowe na całym prawie świecie. Jeśli się zaś uwzględni te same organizacje posiadane przez „Standard Oil Co of California“ w okolicach Pacyfiku to przyznać należy, że będzie to najpotężniejszy koncern przemysłowy na świecie.

Rumunja.

Projektowana fuzja w rumuńskim przemyśle naftowym. Z inicjatywy rządu odbyły się rozmowy w sprawie sfuzjonowania kilku towarzystw naftowych dla łatwiejszego przetrwania i zwalczenia kryzysu w przemyśle naftowym Rumunji. Sfuzjonowanie miałoby obejmować: „Credit Minier“, „I. R. D. P.“, „Petrolul“, „Romanesco“, „Sondajul“, „Petrol Block“ i „Petrol Govora“. Według wiadomości z Bukaresztu, zanotowanych przez tamtejsze dzienniki, rozmowy na ten temat zakończyły się tem, że postanowiły się połączyć towarzystwa: „Credit Minier“, „I. R. D. P.“ i „Petrolul Romanesc“. Te razem połączone towarzystwa tworzyłyby kapitał w sumie około dwa miljardy lei. Większość w kapitale zakładowym nowego przedsiębiorstwa posiadać będzie państwo.

Rosja.

Zamierzone dalsze inwestycje w przemysł naftowy. W r. 1931 na prace konstrukcyjne dla przemysłu naftowego ma być w Sowietach wydane 380,700.000 rubli, W r. 1929/30 koszty te dosięgły sumy 342,700.000 rubli, zaś w r. 1928/29 243,800.000 rb. Całość tych wkładów dosięgnie w ośmioleciu 1.685,000.000 rb. Z sumy tej 90 miljonów przeznaczono na budowę osiedli robotniczych.

Persja.

Ograniczenie importu rosyjskiego. Rząd perski wydał zarządzenie ograniczające w wóz sowieckich produktów naftowych do Persji. Pochodzi to stąd, że rząd ten popiera towarzystwo „Anglo-Persian Oil Co“ ze względu na opłaty od tego towarzystwa pobierane.

Wiadomości bieżące.

Zmiana na stanowisku Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa P. i H. Stanowisko to zostało powierzone P. Czesławowi Pechemu, dotychczasowemu Szefowi Biura Inspektoratu Przedsiębiorstw Państwowych. Dla przemysłu naftowego jest to nominacja bardzo szczęśliwa, gdyż nowy Dyrektor Departamentu należy do osób doskonale zorjentowanych w przemyśle naftowym, co mu niewątpliwie wybitnie ułatwi przeprowadzenie sanacji tego przemysłu.

Dnia 14 listopada b. r. P. Dyrektor Peche przyjął prezesa Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych p. inż. W. Dunkę de Sajo w towarzystwie p. J. Szlemińskiego, którzy mu złożyli życzenia na nowem stanowisku. Równocześnie odbyli oni z P. Dyr. Pechem konferencję w sprawie funduszu wiertniczego. Tego samego dnia miało miejsce przyjęcie ich przez P. Wiceministra P. i H. inż. Kożuchowskiego w tej samej sprawie. Mimo życzliwego ustosunkowania się do tej kwestji tak P. Ministra Kożuchowskiego jak P. Dyr. Pechego niema obecnie widoków na uruchomienie na cele wiertnicze kredytów dla znanej ciężkiej sytuacji budżetowej.

Udzielenie pożyczek na wiercenia. Z funduszu wiertniczego został przyznany kredyt na dwa nowe wiercenia.

Sprawa kodyfikacji prawa naftowego. Projektowana zmiana ustawodawstwa naftowego u nas wkrótce już ma nastąpić. Projekt tej ustawy znajduje się obecnie w opracowaniu. Zadanie to zostało powierzone Naczelnikowi Wydziału Nafty p. inż. H. Friedbergowi. Projekt ten z końcem grudnia b. r. ma być przedłożony P. Ministrowi Przemysłu i Handlu Gen. Drowi F. Zarzyckiemu do zaaprobowania. Nowy Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa P. i H. zmierza do conajrychlejszego załatwienia tej kwestji.

Zawiązanie nowej spółki naftowej. Dnia 10. X. b. r. została zawiązana, z siedzibą w Jaśle, nowa spółka p. f. „Towarzystwo Naftowe Minerwa, spółka z o. o." dla prowadzenia wierceń na terenie w pobliżu Gorlic. Udziałowcami są pp.: dr Marjan Biberstein Starowieyski, Karol Helcel i Stanisław Lewiński.

Zamierzona konferencja z małemi rafinerami. W pierwszych dniach stycznia 1932 p. minister inż. Szydłowski zamierza odbyć z małemi rafinerjami główną konferencję w związku z prowadzoną przez niego akcją organizacyjną. W toku tej konferencji p. inż. Szydłowski poinformuje te rafinerje o wynikach badań przeprowadzonych przez p. prof. dra Pilata odnośnie do zdolności przetwórczej tych zakładów. Ze względu na spodziewane bliskie zakończenie prowadzonych przez niego prac organizacyjnych, konferencja ta będzie prawdopodobnie bardzo szczegółowa i dla małych rafinerów decydująca. Dla jej przeprowadzenia p. inż. Szydłowski przybywa do Lwowa.

Odznaczenia w przemyśle naftowym. W rocznicę odzyskania niepodległości, dnia 11. XI. b. r. Prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego, Senator Władysław Długosz odznaczony został krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta". Srebrny krzyż zasługi otrzymał p. dyr. Czesław Załuski.

Do Zarządu Rady Zjazdów Naftowych z ramienia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych został desygnowany w charakterze członka wiceprezes p. inż. Roman Machnicki, zaś p. inż. P. Leniecki w charakterze jego zastępcy.

Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. W pierwszych dniach stycznia 1932 ma być zwołana Rada Z. P. P. N. z udziałem producentów z poszczególnych ośrodków naftowych, dla ostatecznego przedyskutowania spraw związanych z powołaniem do życia nowej organizacji.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Nawiercenie ropy w Majdanie. W miejscowości tej spółka naftowa „Masna“ na kopalni „Nadzieja“ w szybie Nr. VI. nawierciła w głębokości 190 m około 600 kg ropy dziennie. Produkcja ta ustaliła się następnie na poziomie około 300 kg dziennie.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego — w okresie od 1. IX. do 31. X. 1931.

S. A. „Ropa“ nadal eksploatuje odwiercony szyb „Jan“ w Dubie. Produkcja utrzymuje się na poziomie nieco ponad 2.5000 kg miesięcznie. Niewiele ponad tę ilość wydobyto w okresie sprawozdawczym.

Ska „Uherce“. Szyb „Józef“ w Uhercach w wierceniu w śladach ropy i gazów. Głębokość osiągnięta w tym czasie wynosi 463 m. Zapuszczono rory 7", celem pompowania ropy.

F-ma „Pilon“ Naftowo-kopalniana spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie szybu w Schodnicy narazie zastanowiono w głębokości 500 m, osiągniętej 10. września b. r. Począwszy od dnia 7. sierpnia b. r. wydobywano początkowo około 1000 kg ropy dziennie, poczem około 800 kg dziennie. Wreszcie wydobycie ustaliło się na poziomie około 1.5000 kg ropy miesięcznie. Wiercenie wstrzymano chwilowo. Ma być podjęte ponownie do dalszego, przypuszczalnie obfitszego horyzontu.

F-ma Wit Sulimirski we Lwowie. Eksploatacja odwierconego szybu „Społem“ w Kobylanach trwa nadal.

„Kryczkowska Spółka Wiertnicza“ w Nadwórnej. Są w toku przygotowania do dalszego wiercenia, do głębszego horyzontu, na kopalni „Marja“ w Kryczce.

„Schodnicka Spółka Naftowa“ we Lwowie. W okresie sprawozdawczym wiercenie szybu „Ułan I.“ doprowadzono do głębokości 852 m. Wydobycie do dnia 30. września b. r. wynosi około 16.0000 kg ropy. Obecnie w toku zabijanie spodu, celem podjęcia eksploatacji pierwszego horyzontu.

Wielkopolska Spółka Naftowa“. Eksploatacja szybu „Adam“ w Młynkach koło Brzozowa odbywa się nadal. Produkcja utrzymuje się na poziomie około 12.0000 kg ropy miesięcznie z tego szybu.

„Kopalnia Zofja w Strzelbicach“. Produkcja utrzymuje się nadal. Eksploatacja trwa.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Na kopalni w Iwoniczu. Szyb „Kaleta Nr. 13“ nawiercono do dnia 17. października b. r. 655 m. W tej głębokości natrafiono na ropę, która wynosiła początkowo ponad 2.000 kg dziennie, w listopadzie b. r. ustaliła się na ca 1.500 kg dziennie.

„Unia“ S. A. Przemysłu Naftowego we Lwowie. Wiercenie szybu „Szczęść Boże“ w Dubie w toku. Do dnia 24. października b. r. nawiercono 702 m. W międzyczasie — w toku wiercenia — wydobyto 2.7400 kg ropy. Mimo natrafienia na produkcję w ilości około 1.500 kg dziennie wiercenie jest prowadzone dalej do następnego horyzontu ropnego.

Izydor Dressler w Borysławiu. Szyb „Długosz-Łaszcz“ w Tustanowicach w eksploatacji w głębokości 1236 m. W okresie sprawozdawczym wydobywano miesięcznie 6000 kg ropy czyli razem wydobyto 1.2000 kg. Produkcja gazów utrzymuje się na poziomie 1.3 m^3/min. gazu.

Meilech Backenroth w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf“ w Schodnicy narazie zastanowione w głębokości 310 m, w śladach ropy.

„Nafta i Gaz“ Spółka z o. o. w Jaśle. Wiercenie w Toroszówce, po zakończeniu instrumentacji doprowadzone dnia 16. października b. r. do głębokości 369 m.

Dr Jerzy Apfel Ustrzyki Dolne. Wiercenie na kopalni w Zadwórzu doprowadzone do głębokości 153 m jeszcze dnia 20. sierpnia b. r. Narazie wstrzymane dla zbadania przypływu ropy. W czasie od 18. sierpnia do 26. września b. r. wydobyto przeszło 2.0000 kg ropy. Wiercenie to będzie podjęte nanowo.

Przemysł naftowy w II. kwartale 1931 r.

(„Polska Gospodarcza“ Nr. 29, Nr. 35 i Nr. 38 z r. 1931). Wydobycie ropy w kwietniu r. b. osiągnęło ilość 5.097 ,cyst., t. j. blisko o 400 wagonów mniej niż w marcu r. b. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła 169 cyst. brutto, wobec 176 cyst. w miesiącu poprzednim i 178 cyst. w kwietniu r. ub. Słaby ruch wiertniczy nie przyniósł w kwietniu ciekawych wyników. Większy miesięczny wzrost produkcji ropy w wysokości 35 cyst. miesięcznie uzyskano w otworze „Union VII“ w Mraźnicy, Z dowierceń na terenach marek specjalnych znaczniejszą produkcję uzyskano w Wietrznie w otworze „Radium XXVII“ o wydajności 6 t dziennie. Produkcja ropy marki podstawowej obniżyła się do 3.148 cyst., wobec 3.480 cyst. w marcu r. b. i 3.627 cyst. w kwietniu r. ub. Nieco też, ale bardzo nieznacznie, zmniejszyła się produkcja marek specjalnych i wyniosła 1.949 cyst. (wobec 1.989 cyst. w marcu r. b.), utrzymując się jednak nadal na wyższym poziomie niż w kwietniu r. ub.

W maju r. b. wyniosło 5.336 cyst. ropy brutto. Przeciętnie dziennie wydobywano 174 cyst. brutto, t. j. o 2 cyst. mniej niż w maju r. ub. i o 3 cyst. więcej niż w kwietniu r. b. Zwiększenie wydobycia ropy w porównaniu z m. poprzednim nastąpiło po podjęciu tłokowania w niedzielę na niektórych kopalniach rejonu marki podstawowej. Uzyskano przez to wprawdzie niewielkie zwiększenie na każdym zosobna otworów, bo nie przekraczające około 5—6 cyst. miesięcznie, w ogólnej jednak sumie dało to ok. 268 t dla Borysławia, 700 t dla Tustanowic i ok. 161 t dla Mraźnicy.

W rejonach marek specjalnych większy wzrost wydobycia ropy uzyskano dzięki dowierceniom na kopalniach: w Paszowej i Wańkowej. Zwiększyła się też nieco produkcja: w Harklowej, Humniskach, Grabownicy, Klimkówce, Krygu, Lipinkach, Równem i w Starej Wsi.

Naogół dowiercenia m. sprawozdawczego nie dały poważniejszych wyników. Z ukończonych wierceń — przy 2 otworach suchych — 12 nowych otworów dało 50 t ropy dziennie, 4 pogłębione — 7 t dziennie.

Udział w produkcji ropy marek specjalnych utrzymał się nadal na wysokim poziomie, wynosząc 38% ogólnego wydobycia, t. j. o 6% więcej niż w maju r. ub.

W czerwcu r. b. osiągnęło 5.267 cyst. brutto. Przeciętnie dziennie wydobywano o 3 cyst. więcej niż w maju r. b. i o 2 cyst. mniej niż w czerwcu r. ub. Większą produkcję ropy dzięki dowierceniom majowym uzyskano w otworze „Zuzanna I“. Produkcja tego otworu po całomiesięcznem tłokowaniu zwiększyła się o 263 t miesięcznie.

W czerwcu — przy 2 otworach suchych — dowiercono się ropy w 12 otworach. Z nich przypadało 7 w okręgu jasielskim, 4 w drohobyckim i 1 w stanisławowskim. Nawiercona nowa produkcja wynosiła, jak w m. poprzednim, 50 t. dziennie. Produkcja, uzyskana przez pogłębienie 4 otworów, osiągnęła 30 t.

Wzrost produkcji ropy zaznaczały kopalnie w Borysławiu, Tustanowicach, Mraźnicy oraz w Paszowej, Wańkowej, Klimkówce, Krygu i Bitkowie.

Udział w produkcji ropy marek specjalnych zmniejszył się o 1%, stanowiąc 37% ogólnej produkcji. W porównaniu z czerwcem r. ub. procent wydobycia utrzymał się nadal na wyższym (o 4%) poziomie.

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła w kwietniu b. r. 7.455 t ropy, czyli o 393 t mniej niż w marcu r. b. (7.848 t).

Wytwórczość produktów naftowych wynosiła: w kwietniu b. r. 44.308 t, w maju b. r. 37.967 t, w czerwcu b. r. 48.220 t. Strata przy przeróbce: w kwietniu b. r. 7.1%, w maju b. r. 10%, w czerwcu b. r. 7.6%. Przeciętnie w r. 1930 8.3%.

Konsumpcja produktów naftowych w kraju wynosiła: w kwietniu b. r. 24.216 t, w maju b. r. 24.017 t, w czerwcu b. r. 24.770 t. W tem wysyłki z rafineryj do składów wynosiły: w kwietniu b. r. 22.601 t, w maju b. r. 22.193 t. Wewnętrzne zużycie

w rafinerjach: w kwietniu b. r. 1.615 t, w czerwcu b. r. 1.829 t. W porównaniu z odnośnemi danemi z r. ub. spożycie przedstawiało się jak następuje (w tonnach):

	Kwiecień 1931	*Kwiecień 1930*	*Maj 1931*	*Maj 1930*	*Czerwiec 1931*	*Czerwiec 1930*	*Przec. mies. 1930*
Benzyna	6.324	8.111	7.763	9.176	8.146	8.431	8.166
Nafta	7.241	7.495	5.378	6.612	5.040	5.599	12.120
Oleje gazowy i opałowy	4.382	5.123	4.315	5.180	4.272	4.790	5.980
Oleje smarowe . .	3.085	3.519	2.860	3.474	3.230	3.541	4.250
Parafina	651	590	519	656	421	688	810

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wynosił: w kwietniu b. r. 14.790 t, w maju b. r. 16.231 t, w czerwcu b. r. 17.785 t. W r. ub. eksport wynosił przeciętnie miesięcznie 16.015 t.

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Kwiecień 1931	*Maj 1931*	*Czerwiec 1931*	*Przee. mies. 1930*
Benzyna	4.440	5.851	5.405	3.415
Nafta	1.220	1.663	1.887	2.514
Oleje gazowy i opał. .	3.431	3.804	3.920	3.686
Oleje smarowe . . .	2.488	2.174	3.762	3.130
Parafina	1.724	1.271	1.245	1.889

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/IV 1931	*1/V 1931*	*1/VI 1931*	*1/VII 1931*	*1/V 1930*	*1/VI 1930*	*1/VII 1930*
Benzyna . . .	42.976	43.706	40.350	38.463	28.463	26.030	27.205
Nafta	17.259	21.873	28.219	36.132	19.177	22.156	27.581
Oleje gazowy i opałowy . .	18.215	20.461	21.315	22.030	20.717	19.298	18.670
Oleje smarowe.	38.402	40.404	41.382	39.935	36.605	36.018	37.654
Parafina . . .	4.506	4.689	5.376	6.006	5.417	5.995	5.678
Inne produkty .	106.186	105.096	100.453	—	90.809	90.117	—
Razem	227.544	236.229	237.095	245.465	201.188	199.614	207.870

Ropa zużyta na opał i manco w kwietniu i w czerwcu b. r. wynosiła 4%, w maju b. r. niespełna 4%, w maju ub. r. 5% — produkcji brutto,

Ekspedycja ropy do rafineryj, w kwietniu b. r. była bez większych zmian, osiągając 5.132 cyst., wobec 5.190 cyst. w miesiącu poprzednim. Ropa, pochodząca z tytułu manca tłoczniowego, dała nadwyżkę w zbiornikach: w kwietniu b. r. w ilości 1.389 t, w czerwcu b. r. 1.236 t.

Zapasy ropy, zamagazynowane w zbiornikach, na kopalniach i tłoczniach wynosiły: w końcu maja b. r. 2.435 cyst. czyli o przeszło 320 cyst. więcej jak w kwietniu b. r., w czerwcu b. r. natomiast 2.427 cyst., t. j. o 514 cyst. więcej niż w końcu czerwca r. ub.

Ruch wiertniczy w kwietniu b. r. utrzymał się prawie na poziomie marca, wyróżniając się nadal w porównaniu z latami poprzedniemi silnym spadkiem wierceń. Spadek wierceń w kwietniu zaznaczyły kopalnie: w Tustanowicach (z 10 na 7), Mraźnicy (z 17 na 13), w Dubie (z 3 na 2), Potoku (z 4 na 3). Przyrostem wierceń wyróżniły się kopalnie: w Daszawie (z 1 na 2), Uryczu (z 3 na 4), Harklowej (z 3 na 4), Krygu (z 1 na 2), Równem (z 1 na 2) i Turzempolu (z 1 na 2). Nowe pojedyncze wiercenia uruchomiono: w Dobrucowej, Lipnicy Dolnej i Ropience. Odwiercono ogółem 6.817 m (o 315 m mniej niż w marcu r. b. i o 2.828 m mniej niż w kwietniu r. ub.). Największą ilość m odwiercono: w Schodnicy 1.211, Mraźnicy 835, Lipinkach 558, Daszawie 405, Rypnem 304, Wańkowej 295, Rosulnej 269, Wietrznie 265, Dubie 262, Kosmaczu 227, Borysławiu 218, Krygu 214 i w Tustanowicach 200.

W maju b. r. ożywił się bardzo nieznacznie. Liczba wierceń zwiększyła się o 8 otworów. Ogółem odwiercono 7.487 m, t. j. o 434 m więcej niż w m. poprzednim.

Po chwilowem nieznacznem ożywieniu w maju r. b. ruch wiertniczy w czerwcu nieco się znów skurczył. Ogółem w wierceniu znajdowało się 109 otworów, t. j. o 12

otworów mniej niż w maju i o 49 otworów mniej niż w czerwcu r. ub. Odwiercono 6.748 m, t. j. o 739 mniej niż w maju i o 2.737 m mniej niż w czerwcu r. ub.

Liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów, w kwietniu b. r. była prawie niezmieniona i wynosiła 9.524 osób, w maju b. r. 9.583, w czerwcu b. r. 9.448. W okręgu drohobyckim w rejonie marki podstawowej: w kwietniu b. r. 4.913, w maju b. r. 4.907, w czerwcu b. r. 4.744 i w rejonie marek specjalnych: w kwietniu b .r. 1.386, w maju b. r. 1.413, w czerwcu b. r. 1.410. W okręgu jasielskim w kwietniu b. r. 2.250, w maju b. r. 2.239, w czerwcu b. r. 2.289. W okręgu stanisławowskim w kwietniu b. r. 975, w maju b. r. 1.024, w czerwcu b. r. 1.004.

W kwietniu b. r. produkcja gazów ziemnych spadła, utrzymując się jednak na poziomie wyższym niż w kwietniu r. ub. Przeciętnie dziennie wydobywano 1.333 tys. m^3, wobec 1.436 tys. m^3 w miesiącu poprzednim i 1.324 tys. m^3 w kwietniu r. ub. Największe ilości gazów ziemnych — w m^3 na minutę — czerpano z otworów: „Mazur" (Daszawa) 57·40, „Księże Pole I" (Daszawa) 38·24, „Polmin II" (Gelsendorf) 48·10, „Polmin I" (Daszawa) 37·75, „Gdańsk I" (Mraźnica) 16·97. Ceny gazu ziemnego wynosiły za 1.000 m^3: zł. 60 dla rejonu jasielskiego i zł. 56·20 dla drohobyckiego.

W maju wydobycie to (35.734 tys. m^3) spadło nietylko w porównaniu z m. poprzednim (40.016 tys. m^3), ale i z majem r. ub. (39.089 tys. m^3). Przeciętne dzienne wydobycie wynosiło w maju r. b. 1.152 tys. m^3 wobec 1.260 tys. m^3 w maju r. ub.

Większy spadek wydobycia zaznaczyły kopalnie: Daszawskie i w Gelsendorfie. Manko gazowe pozostało bez większych zmian, wynosząc 2% produkcji.

Przeciętna dzienna konsumpcja gazowa wynosiła 1.126 tys. m^3 wobec 1.303 tys. m^3 w m. poprzednim i 1.232 tys. m^3 w maju r. ub.

W czerwcu b. r. nieznacznie wzrosło. Przeciętne dzienne wydobycie wynosiło 1.174 tys. m^3 wobec 1.266 tys. m^3 w czerwcu r. ub. Manko gazowe pozostało bez większych zmian, wynosząc 2% produkcji.

Konsumpcja gazowa zmniejszyła się do 1.139 tys. m^3 — wobec 1.241 tys. m^3 w czerwcu r. ub.

W II-gim kwartale b. r. było czynnych 30 rafineryj, które zatrudniały ogółem robotników i majstrów: w kwietniu b. r. 3.675, w maju b. r. 3.706, w czerwcu b. r. 3.718. Z tej liczby, przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów było zajętych robotników: w kwietniu b. r. 3.630, w maju b. r. 3.657, w czerwcu b. r. 3.668. Przy innych robotach było zatrudnionych robotników: w kwietniu b. r. 45, w maju b. r. 49. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu z tej liczby zatrudniała robotników: w kwietniu i maju b. r. 638, w czerwcu b. r. 632.

Przeróbka ropy w rafinerjach wynosiła ogółem: w kwietniu b. r. 47.686 t, czyli o 3.326 t mniej jak w miesiącu poprzednim (51.012 t) i była znacznie mniejsza w porównaniu z przeciętną przeróbką miesięczną w r. ub (52.740 t), w maju b. r. 42.628 t, w czerwcu b. r. 52.168 t. Z poszczególnych marek przerobiono: borysławskiej (Standard) w kwietniu b. r. 34.327 t (71%), w maju b. r. 27.678 t (65%), w czerwcu b. r. 37.607 t (72%), specjalnej małoparafinowej: w kwietniu b. r. 6.965 t (15%), w maju b. r. 6.817 t (16%), w czerwcu b. r. 8.777 t (17%), specjalnej bezparafinowej: w kwietniu b. r. 6.394 t (14%), w maju b. r. 8.133 t (19%), w czerwcu b. r. 5.784 (11%).

W przemyśle gazolinowym w okresie II-go kwartału b. r. sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. W kwietniu b. r. cena utrzymywała się na dawnym poziomie, zaś w maju i w czerwcu b. r. cena ta wynosiła około \$ 550. — za cysternę 10 tonnową. Produkcja gazoliny wynosiła: w kwietniu b. r. 3.332 t, w maju b. r. 3.266 t: w czerwcu b. r. 3.200 t. Z ogólnej ilości gazu ziemnego wyprodukowanego na kopalniach w kwietniu b. r. 40.016 tys. m^3, w maju b. r. 36.317 tys. m^3, w czerwcu b. r. 35.233 m^3, przerobiono w gazoliniarniach: w kwietniu b. r. 23.096 tys. m^3 czyli 58%, w maju b. r. 24.006 tys. m^3 czyli 66%, w czerwcu b. r. 22.803 tys. m^3 czyli 64%. Ze 100 m^3 przero-

bionego gazu otrzymywano gazoliny przeciętnie: w kwietniu b. r. 14.4 kg, w maju b. r. 13.6 kg, w czerwcu b. r. 14.03 kg. W r. 1930 otrzymywano przeciętnie 13.46 kg. Do rafineryj nafty wywieziono gazoliny: w maju b. r. 3.063 t, w czerwcu b. r. 3.255 t W II-gim kwartale b. r. było w ruchu 22 zakładów gazolinowych, które zatrudniały w kwietniu i w czerwcu b. r. 283, zaś w maju b. r. 279 robotników.

Ceny za ropę płacone przez Syndykat Przem. Naftowego.

Ceny te kształtowały się przeciętnie na poziomie: (w dolarach amer. za 1 wagon 10.000 kg.)

	Sierpień 1931	*Wrzesień*
Bitków (Dąbrowa),	$ 315.—	$ 317.—
Bitków (Fr. Pol. Tow. Górn.). Bitków (Standard-Nobel) Harklowa, Jabłonka, Klimkówka parafinowa, Męcinka, Młynki, Mokre, Pasieczna, Pereprostyna, Równe, Rogi, Rypne, Wańkowa, Wójtowa	„ —	„ —
Borysław-Tustanowice .	„ 188.11	„ 192.—
Grabownica bezparafinowa	„ 325.—	„ 279.—
Grabownica parafinowa,	„ 255.—	„ 203.—
Klimkówka bezparafinowa, ...	„ 211.68	„ 200.—
Kosmacz parafinowa, Łodyna	„ 255.—	„ 257.—
Krosno bezparafinowa,	„ 265.—	„ 265.—
Krościenko bezparafinowa, ...	„ 250.—	„ 250.—
Kryg-Mazowsze . .	„ 215.—	„ 190.—
Libusza	„ 235.—	„ 237.—
Lipinki	„ 215.—	„ 216.—
Mraźnica	„ 180.—	„ 180.—
Polana-Ostre . . .	„ 225.—	„ —
Potok	„ 226.—	„ 226.—
Ropienka . . .	„ 235.—	„ —
Rosulna-Majdan, . .	„ 240.—	„ 240.—
Rużyca	„ —	„ 175.—
Schodnica . . .	—	„ 205.—
Słoboda Rungurska .	„ 160.—	„ 160.—
Tarnawa	„ —	„ 210.—
Tokarnia, Turzepole, Zadwórze	„ —	„ 180.—
Toroszówka . . .	„ 370.—	„ 361.—
Urycz	„ 265.—	„ 267.—
Węglówka . . .	„ 265.—	„ 267.—
Wietrzno bezparafinowa	„ 285.—	„ 286.—
Wietrzno parafinowa .	„ 240.—	„ 242.—

Ceny ropy bruttowej ustalone na wrzesień 1931. za wagon 10 t.

Białkówka - Winnica, Borysław, Hołowiecko, Kosmacz, Libusza, Lipinki, Łodyna, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Orów, Popiele, Rajskie, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Słoboda Rungurska, Strzelbice, Szymbark, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Zagórz, Zmiennica-Turzepole. . . .	na zł. 1.604·—
Bitków (loco Dąbrowa), Pasieczna	„ 2.227·—
Bitków (Nobel) . . .	„ 2.085·—
Bitków (Franco-Polonaise) .	„ 2.006·—
Dobrucowa, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Lubatówka, Męcinka parafinowa, Paszowa	„ 1.643·—
Grabownica-Humniska . . .	„ 2.190·—
Harklowa	na zł. 1.743·—
Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny	„ 1.693·—
Klęczany	„ 2.489.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Równe Rogi parafinowa.	„ 1.543·—
Kryg czarna	„ 1.493·—
Majdan-Rosulna . . .	„ 1.792·—
Męcina Wielka, Męcinka .	„ 2.170·—
Mokre	„ 1.763·—
Potok	„ 2.247·—
Ropienka ad Dukla .	„ 1.573·—
Rymanów	„ 1.523·—
Rypne	„ 1.690·—
Schodnica, Stara wieś ciemna	„ 1.992·—
Stara wieś biała . . .	„ 2.689·—
Toroszówka	„ 2.240·—
Urycz Pereprostyna. . .	„ 1.842·—

„Polmin" wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Bitków-Dąbrowa, Bitków Franco-Potonaise, Bitków Standard-Nobel, Borysław, Grabownica-Humniska, Harklowa, Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Majdan-Rosulna, Mraźnica Wierzchnia, Opaka Pasieczna, Pereprostyna, Potok, Równe Rogi wolna od parafiny, Równe Rogi parafinowa, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Węglówka, Wulka.

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za wrzesień 1931 r. 4·74 groszy za 1 m^3.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Sąd okręgowy wydział I cywilny
Jasło, dnia 22 września 1931 r.
I. Firm. 224/3
Spółdz. II 194

Wpis nowej firmy spółdzielczej!

Na zasadzie zgłoszenia z 14 lipca 1931. Firm. 224/31 / Spółdz. oraz uchwały Walnego Zgromadzenia członków założycieli z 26 czerwca 1931 zarządza się w rejestrze dla spółdzielni pod datą dzisiejszą następujący wpis:

1. Firma spółdzielni brzmi: Naftowy Kredyt w Krośnie Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.
2. Siedziba: Krosno.
3. Przedmiot: Podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków zapomocą czynności wyliczonych w § 2 statutu.
4. Odpowiedzialność członka: Każdy członek odpowiada nietylko udziałami, ale nadto majątkiem całym do wysokości pięcio-krotnej zadeklarowanych udziałów.
5. Udział każdego członka, wynosi 100 złotych, które muszą być wpłacone w ciągu jednego roku, albo w całości albo w ratach wedle uznania zarządu.
6. Zarząd (Dyrekcja) składa się z 3 członków wybieranych przez Radę Nadzorczą, zaś ograniczenia zarządu objęte są statutem.
7. Pismo przeznaczone do ogłoszeń: „Nafta" we Lwowie ul. Akademicka l. 5.
8. Przepisy ustawy o spółdzielniach określają wymogi likwidacji.
9. Członkami pierwszego zarządu są: Zygmunt Górski, Dr. Stanisław Dunikowski i Henryk Stiefel.

TŁOCZONO W DRUKARNI URZĘDNICZEJ, WE LWOWIE, UL. ZIELONA 7. — TEL. 91-07.